Nr. 75. We Lwowie, Niedziela dnia 30. Marca 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie [illegible] — pocztowa w państwie Austrjackiem, rocznie [illegible] — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — [illegible] — pocztowa za granicą, do całych Niemiec [illegible] kwartalnie 18 marek [illegible] Włoch i Szwajcarji rocznie [illegible] kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 ct.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu p. Kisielki; w Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, [illegible] i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spk., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonnière 39. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Al. Olborowskiego Rue Clement 4 Paris. Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit). Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego“. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów 29. marca.

W roku 1815 ugruntowany został nowy porządek Europy na podstawie rozbioru Polski. Rosja wystąpiła na widownię dziejową, jako najpotężniejsze wcielenie zasady absolutnej monarchii. I ta sama Rosja stała się panią największej części Polski. Austrja porzuciła dobrowolnie wraz z tytułem cesarstwa rzymskiego wielką swoją tradycję; mniej potężna od Rosji, bardziej czynnie od niej utrzymywała stary porządek w środkowej Europie, a zachowała Galicję, jako rękojmię wiekuistego sojuszu z carami. Prusy otrzymały tedy rolę w militarnej trójcy, a W. ks. Poznańskie i Gdańsk wystarczały na to, by Prusy skojarzyć stateczniej z Rosją i Austrją. Zasada absolutyzmu i reakcji nakazywała tym trzem mocarstwom zachowywać stosunki przyjazne. Ale dynastje zapominały łatwo o zasadach, gdy się krzyżują ich interesa. Utrzymanie rozbioru Polski było tedy arcydziełem dyplomacji, która spełniła rzecz niesłychaną, utrwaliła bowiem na trzydzieści i sześć lat pokój między mocarstwami chrześcijańskiemi w Europie. Wspólna zdobycz łączyła z sobą trzy wielkie mocarstwa północy. Francja i Anglja musiały zawrzeć na zachodzie przymierze na to, by utrzymać równowagę. To drugie przymierze stanęło jednak na podstawie [illegible]; zawiść wzajemna w jego łonie nie dopuściła do tego, aby Francja wystąpiła zaczepnie przeciw mocarstwom rozbiorowym, a zresztą konserwatywny interes dynastji angielskiej i francuskiej popierał intencje pokojowe, samą ostrożnością wskazane.

Ciężkie czasy przebyliśmy wśród tego pokoju. Czuliśmy, że pokój chrześcijaństwa oparty jest na naszej krzywdzie. Czuliśmy wewnętrzną gorączkę, która nas trawiła, wiązaliśmy się też z rewolucyjnemi żywiołami po wszystkich krajach Europy, i przenosząc własny niepokój na tych, którzy go wcale nie czuli, wierzyliśmy, że pokój Europy tak długo nie będzie zapewniony, dopóki Polska nie zostanie odbudowaną.

Tymczasem właśnie w skutek rozbioru Polski, trwał w Europie ustawicznie nienaturalny pokój, oparty na coraz jawniejszem zapoznawaniu potrzeb wszystkich narodów. Wojska służyły prawie tylko do tego, aby utrzymywać narody w posłuchu i aby gnębić instynkta stulecia. Mocarstwa utrzymywały wewnątrz Europy status quo, a ambicje dynastyczne zwracały się jedynie ku zdobyczom na wschodzie.

Tylko dwór turecki nie był spokrewniony z domami panującemi w Europie. Wypędzenie Turków z Europy, uważano jako konieczne dla oswobodzenia chrześcian i dla tego kwestja ta zajmowała opinię publiczną w Europie. Spiskowano przeto nieustannie przeciw W. Porcie. Trudno było pogodzić się co do rozbioru dzierżaw tureckich i gdyby nie rozbiór Polski, byłyby się przymierze niejednokrotnie już pobiły o łup wschodni. Wspólna jednak zdobycz utrzymała północne przymierze, a zarazem pokój europejski. Oszukiwano przeto Turka na rozmaite sposoby, nawet wtedy, gdy Anglja i Francja dobyły oręża w pozornej jego obronie—mówimy pozornej, bo walczyły z Rosją tam, gdzie jej nie mogły prawie zaszkodzić, aby tylko nie poruszyć sprawy polskiej. Po odniesionem zwycięztwie osłabiły nie Rosję, lecz Turcję.

Zmiany terytorjalne, które zaszły od traktatu wiedeńskiego w roku 1815, aż do pokoju w Villafranca w roku 1859, tyczyły się prawie wyłącznie powolnego rozbioru Turcji. W roku 1830 po pierwszej wojnie prowadzonej przez Mikołaja w Turcji, zabrała Francja Algierję, Rosja Suszę i Achalkab, a prócz tego utworzono pod dynastją niemiecką królestwo Greckie; po drugiej wojnie prowadzonej przez Mikołaja w Turcji, utworzono jej kosztem w istocie niepodległe księstwa Serbii i Rumunii, oddając niebawem berło rumuńskie również w ręce dynastji niemieckiej. Obok uwłaszczenia włościan najważniejszym faktem w pierwszych dziesiątkach lat po restauracji, było stopniowe osłabienie Turcji za pomocą wojen przez Rosję prowadzonych.

Po pokoju paryzkim, nastał jednak niezmiernie ważny epizod w dziejach naszego stulecia, w którym chwilowo zmienił się kierunek wypadków. Epizod ten będzie miał w dziejach nazwę walki o jedność włoską i niemiecką.

Zamiast panującego z odwiecznej dynastji, zasiadł na tronie Francji awanturniczy potomek Napoleona I. [illegible], że tylko czyny wojenne i aneksje, dokonane na stałym lądzie Europy, mogą utrwalić jego dynastję. Zapewniwszy tedy Rosję, że sprawa polska nie zostanie podniesioną, uknuł spisek przeciw Austrji, izolował to mocarstwo, zjawił się na polach Lombardji jako szermierz wolności narodów, i posunął granicę Francji ku Alpom. Ale zwycięztwo pod Solferino rozbudziło wszystkie umysły w Europie. Ruch przez Napoleona III. wszczęty przerósł jego głowę. Wiktor Emanuel jednoczył Włochy na przekór Francji, Prusy i Austrja zamieniły się w mocarstwa konstytucyjne, sprawa polska zjawiła się na arenie, jak widmo krwawe w obliczu Europy i [illegible] Francję z mściwym Aleksandrem II. Prusy widząc, jak się zarysował porządek Europy, zjednoczyły na swoją korzyść Niemcy, [illegible] przeciw Francuzów, gdyż zrozumiały, że wypadki europejskie rozgrywają się bez ich udziału. Napoleon III, licząc się z gorączkowem usposobieniem własnego narodu, musiał bez słusznej przyczyny rozpocząć wojnę z Niemcami i stracił w niej tron i wolność. Francja [illegible] klęski, utraciła dwie prowincje i została Rzeczpospolitą, z którą mocarstwa unikają przymierza. Niemcy, a właściwie ich twórca Bismark opanowali pierwsze stanowisko w Europie.

Przez chwilę spodziewali się wszyscy po Bismarku arogancji Napoleońskiej, nieustannych wojen i aneksyj. Oczekiwania te zostały zawiedzione. Bismark postanowił zaprowadzić w konstytucyjnej Europie stan podobny do tego, który istniał w Europie absolutnej. Fakt rozbioru Polski, z nim potrzeba przymierza pomiędzy mocarstwami rozbiorowemi, [illegible] jednak istnie.

Obawa przed propagandą rewolucyjną i socjalistyczną musiała zbliżyć Włochy do trójprzymierza, a Francja i Anglja, oddzielona od siebie formą rządu, którą Francja obrała, musiały [illegible] polityki europejskiej i [illegible]. W tym celu rozpoczęto [illegible] układy, wśród których Aleksander II, podobnie jak niegdyś Mikołaj, dobył oręża i posunął się pod bramy Carogrodu. [illegible] krwi wylała, i poprzestała na zdobyciu Karsu i Batum; Anglja otrzymała Cypr, a później Egipt Francja Tunis, Austrja Bośnię i Hercogowinę, Serbia Niż i tytuł królewski, Rumunja Dobrudżę i tytuł królewski, Grecja Tesalię. Utworzono wreszcie prawie niepodległą Bałgarję, a korzyść Niemiec polega na stosunku zależności, w jakim pozostają do nich niemieccy władcy Rumunji i Bułgarji.

Ledwo skończono pierwszy rozbiór, rozpoczęto układy o rozbiór drugi. Domagał się tego przedewszystkiem nowy car, który potrzebował jakiegoś daru dla swojego ludu. Wymagania Rosji były zbyt wielkie, bo chciała podobno Carogrodu. Zaczęto więc znów pobrzękiwać orężem; nie brakło nawet groźb i podżegań. Łatwowierni wierzyli w wojnę, ale przyszło do układu, choćby dla tego, że nie chciano wojną wznawiać kwestji polskiej. Zapewne Rosja rozpocznie niebawem na nowo działania zaczepne przeciw Turcji, a inni znów skorzystają z jej zwycięztw.

Oto treść wielkiej komedji, która odgrywa się na świecie i która nie zmieni się nawet wtedy, gdy Filip VII. zasiędzie we Francji na tronie przodków.

My powinniśmy przypatrywać się tej komedji ze spokojem i prawie z obojętnością. A przedewszystkiem powinniśmy pamiętać o tem, że tok targów i układów dyplomatycznych nie może wniczem zmienić naszego stanowiska w Austrji, i że tylko przeciwnicy nasi mogą faktom polityki zewnętrznej przypisywać wpływ na nasze postępowanie.

Interpretacja §. 12 ustawy drogowej.

W tych dniach będzie przedmiotem orzeczenia Trybunału administracyjnego następująca sprawa:

Na gminnej drodze publicznej, wiodącej z Moskalówki do Kosowa, w powiecie kosowskim, znajduje się na rzece Rybnicy most, którego jedna połowa leży w terytorjum gminy Moskalówki, druga zaś w terytorjum gminy Kosowa.

Kiedy niedawno zaszła potrzeba odbudowania tego mostu, wezwał wydział powiatowy kosowski dwoma w różnych czasach wydanemi pismami obszar dworski dóbr kameralnych w Kosowie, który jest obszarem dworskim tak dla Kosowa jak i Moskalówki, do dostarczenia potrzebnego materjału drewnianego dla obu połówek mostu, gminy zaś Moskalówka i Kosów miały zająć się naprawą pomienionego mostu. Przeciw poleceniu dostarczenia drzewa na połowę mostu od strony gminy Kosowa wniósł obszar dworski Kosów rekurs do Wydziału krajowego, który zatwierdził powyższe orzeczenie wydziału powiatowego, z tym dodatkiem, że obszar dworski materjał potrzebny do odbudowania tej połowy mostu obowiązany jest własnym kosztem dostawić na miejsce budowy.

W motywach podniósł Wydział krajowy tę okoliczność, iż zastępcy gminy miasta Kosowa, Moskalówki i Monasterska przy rozprawie protokolarnej zgodnie stwierdzili, że obszar dworski nie tylko materjał potrzebny do powyższej połowy mostu, lecz także wszelki materjał dla reszty mostków na drogach gminnych w Kosowie zawsze, a mianowicie pierwotnie w r. 1862, a następnie po wejściu w życie obowiązującej obecnie ustawy drogowej w latach 1874 i 1879 własnym kosztem na miejsce budowy dostawiał, dalej, że nawet zastępca obszaru dworskiego okoliczność tę przy rozprawie przyznał i również w roku 1881 materjał dla powyższej połowy mostu sam na miejsce budowy dostawiał.

Co do drugiej połowy mostu od strony Moskalówki w skutek drugiego rekursu obszaru dworskiego Kosowa, orzekł Wydział krajowy, iż obszar dworski ma dostarczyć tylko potrzebnego materjału drzewnego, zaś gmina Moskalówka winna ten materjał zwieść na miejsce budowy.

W motywach podniósł Wydział krajowy tę okoliczność, że już w roku 1880 wydał prawomocne orzeczenie, którem zobowiązano gminę do dowozu materjału, a powtóre, że przy dochodzeniu zarządzonem podówczas na miejscu, zastępcy gminy oświadczyli, iż dotąd w razie budowy jakiego mostku, sama gmina dowoziła materjał drewniany.

§. 12. obowiązującej obecnie ustawy drogowej z roku 1866 postanawia, że robota przy drogach gminnych rozkłada się na mieszkańców gminy kolejno, a to w gminach wiejskich według numerów domowych, w gminach zaś miejskich według ilości rodzin. **Obszar dworski wolnym jest od udziału w robocie, a natomiast winien dostarczyć potrzebnego materjału do budowy i do utrzymania dróg gminnych materjał drewniany.**

Otóż dla wyjaśnienia dwóch różnych orzeczeń, wydanych przez Wydział krajowy w powyższej sprawie, należy zaznaczyć, że w braku autentycznej interpretacji wyrazu „dostarczyć,“ zawartego w § 12. ust. drog., gdy właściwe znaczenie tegoż w drodze ustawodawczej stanowczo określonem nie zostało, Wydział kraj. w praktyce przy rozstrzyganiu sporów wątpliwych w wypadkach specjalnych kierował się dotąd zwyczajem, jaki istniał w pewnej miejscowości co do dowozu materjału do czasu sporu, to jest czy gmina sama go zwoziła, czy też zwykł go był dostawiać obszar dworski własnym kosztem na miejsce budowy. W wypadkach zaś, w których dotychczasowy zwyczaj nie mógł być zbadanym, Wydział krajowy wobec wyraźnego postanowienia zawartego w §. 12. ust. drog., iż **obszar dworski wolnym jest od udziału w robocie**, uważając ścinanie i obrabianie drzewa za robotę pieszą, zaś dowóz tegoż za robotę ciągłą, uważał zawsze gminę za obowiązaną do dostawy materjału na miejsce budowy. Dopiero w skutek pierwszego wyroku trybunału administracyjnego, wydanego w sporze współwłaścicieli obszaru dworskiego gminy Łęki o obowiązek dostarczania materjału, którym to wyrokiem orzeczenie Wydziału krajowego między innemi, zniesiono także z tego powodu, iż z mocy §. 10. ust. cyw. w prawodawstwie austrjackiem prawo zwyczajowe nie obowiązuje, nie uwzględnia Wydział krajowy w sporach takich dotychczasowego zwyczaju, lecz trzyma się wyłącznie zasady wyżej wypowiedzianej, że obszar dworski z mocy §. 12. ust. drog. wolny od wszelkiej roboty, nie jest obowiązanym do dostawy materjału.

Otóż przeciw drugiemu orzeczeniu Wydziału krajowego, którem zobowiązano gminę Moskalówkę do dowozu materjału na miejsce budowy, wniosła obecnie pomieniona gmina przez pełnomocnika swego adwokata dr. Wolskiego we Wiedniu, zażalenie do trybunału administracyjnego.

W zażaleniu swem naprowadza gmina, że Wydział krajowy w innych wypadkach orzekał inaczej, zaś okoliczność, że Wydział krajowy w orzeczeniu swem zarekurowanem zasłania się prawomocnością orzeczenia wydanego w r. 1880; odpiera tem, że wtedy chodziło o drzewo na drogę, a teraz na most, a więc nie jest to „res judicata“. Dalej usiłuje gmina udowodnić, iż słowo „**dostarczyć**“ w §. 12. ust drog. należy tłómaczyć na niemieckie przez „**liefern**“, kiedy w oficjalnem tłómaczeniu ustawy drogowej jest „**verschaffen**“. Mianowicie powiada gmina, że słowo „**verschaffen**“ nie wyraża w całej rozciągłości wyrażenia „**dostarczyć**“ zawartego w ustawie drogowej. Słowo „**dostarczyć**“ odpowiada francuskiemu: „**fournir**“, i można je w niemieckim języku wyrazić tylko przez „**beischaffen**“ albo „**liefern**“. Gdyby ustawodawca miał zamiar nałożyć na obszar dworski tylko wydanie materjału, nie zaś i dowiezienie tegoż, to byłby użył wyrazu „**wydać**“. Tego wyrażenia jednak nie chciał ustawodawca użyć, a nie chciał także użyć wyrazów „**dostawić**“ lub „**dowieść**“, gdyż to oznaczałoby, że obszar dworski byłby obowiązanym tylko do dostawienia materjału, a nie ciężyłby na nim także obowiązek wydania bezpłatnie drzewa. Z tych powodów użyto wyrazu „**dostarczyć**“, (**fournir**“, **beischaffen**“, albo „**liefern**“)

Świetną i wyczerpującą jest natomiast obrona Wydziału krajowego.

Wydział krajowy oświadcza, że nie może obecnie zajmować się rozbiorem pytania jak i dlaczego w innych wypadkach orzekał, gdyż to, leżąc po za obrębem niniejszej sprawy, nie należy do rzeczy, a zarzuty żalącej się gminy co do rzekomego różnorodnego orzekania Wydziału krajowego nie mają żadnej podstawy już dlatego, że ich ocenienie mogłoby nastąpić jedynie na podstawie dotyczących aktów pertraktacyjnych, których gmina nie przedkłada, a zapewne i nie zna, a z drugiej strony z § 10 ustawy drogowej wynika, że różnorodność pod względem wydawania orzeczeń w tym względzie nawet prawnie jest dopuszczalną.

Już genetyczny rozwój prawodawstwa, odnoszącego się do dróg gminnych, wskazuje na to, że w Galicji od najdawniejszych czasów obowiązek dostarczania wszelkiego rodzaju robocizny ciężył z zupełnem wyłączeniem obszaru dworskiego na członkach gminy.

W czasach przed zniesieniem poddaństwa, obowiązek dostarczania robocizny do naprawy dróg mostów i grobli wchodził w skład obowiązków pańszczyźnianych i był ciężarem realnym każdego gruntu poddańczego, na co wskazuje §. 44 patentu pańszczyźnianego z 16. marca 1786, przepisujący, że dnie szarwarkowe przeznaczone do naprawy dróg, mostów i grobli nie mogą być użyte w żadnym razie do robót polnych. Rozporządzeniem ministerstwa spraw wewnętrznych z 28. lipca 1850 r. nr. 1 Dz. ust. kr., wydanem w skutek najwyższego pozwolenia z 15. sierpnia 1850 zniesiono (§. 5.) wszystkie dodatki obszarów dworskich na budowę i utrzymanie dróg, mostów i przewozów, a rozporządzeniem namiestnika Galicji z 21. stycznia 1851 wydanem w skutek upoważnienia ministerstwa spraw wewnętrznych z 12. stycznia 1851 orzeczono, że aż do wydania nowej ustawy do utrzymywania dróg gminnych (komunalnych) obowiązane są gminy. — Taki stan istniał do wejścia w życie ustawy z 18. sierpnia 1866, gdy z drugiej strony obszary dworskie, chociaż prawnie do tego nie obowiązane, dostarczały materjał drzewny ze swych lasów, który to materjał członkowie gminy swemi pociągami z lasu wywozili. Zwyczaj ten ustawą z 16. sierpnia 1886 Sejm krajowy zmienił w prawo, a że nie miał on zamiaru nałożyć na obszary dworskie większego ciężaru, jak go dotychczas obszary te ponosiły, wykazać nie trudno. Następnie podnosi Wydział krajowy, że już prawomocnem orzeczeniem z r. 1880 rozstrzygnięto, że dowóz materjału drzewnego z lasu na miejsce budowy jest obowiązkiem gminy, więc sprawa niniejsza przedstawia się jako res judicata, zaś zarzut gminy, że wpierw chodziło o drogę, a teraz o most, nie ma podstawy, gdyż w myśl §. 5. ust. drog. mosty są częścią składową drogi.

Co do znaczenia słowa „**dostarczyć**“ twierdzi Wydział krajowy, że wyraz ten gmina mylnie chce tłómaczyć na język niemiecki przez *liefern*, kiedy *Lieferant*, *liefern* tłómaczą się wyrażeniami „**dostawca i dostawa**“. W oficjalnem tłómaczeniu ustawy na język niemiecki użyto wyrazu *verschaffen*, a trybunał adm. w swych orzeczeniach używa zawsze wyrazu *verschaffen*, które to słowo tłómaczy nie tylko dosłownie wyraz „**dostarczyć**“, ale nadto oddaje właściwą tegoż myśl i znaczenie.

Wyrazu „**wydać**“ (ausfolgen) nie mógł użyć prawodawca, bo żeby można coś wydać, potrzeba koniecznie ten przedmiot mieć w zapasie, tymczasem zdarza się często że obszary dworskie nie posiadają częstokroć potrzebnego materjału i dopiero chcąc zadość uczynić obowiązkowi temu, muszą kupować materjał. Gdyby więc użyto wyrazu „**wydać**,“ miałyby podstawę obszary dworskie, nie mając w swoich lasach materjału potrzebnego, do uwolnienia się od ciężącego na nich obowiązku. Prawodawca użył tu wyrazu „**dostarczyć**,“ w znaczeniu: ma się o niego wystarać. Zresztą ustawa dla stanowczego zrozumienia słowa „dostarczyć,“ dla uniknięcia wszelkich wątpliwości co do jego znaczenia, podała w § 12, że „**obszar dworski wolnym jest od udziału w robocie**,“ a następnie dodaje: „**a natomiast winien dostarczyć potrzebnego do budowy i utrzymania dróg gminnych materjału drzewnego.**“

Nie ulega wątpliwości, że obrobienie drzewa materjałowego i zwiezienie go na plac budowy należy do robót pieszych i ciągłych, skoro zaś ustawa w środkowych ustępach § 12 ustawy drogowej przypisuje ilość pracy ciągłej i pieszej w roku mającej się dostarczyć przez obowiązaną

Kronika lwowska.

(Quo, quo scelesti ruitis? Bank włościański jako święty Kryspin. Gazeta Narodowa o tenorzystach. „Puśćcie mnie, puśćcie w podwórzec więzienny!“ Jubileusz Aszpergerowej.)

Nie jestem ja z pewnością Strachajłem — dałem tego dowody. Przypominam szan. Publiczności, jak mężnie zniosłem (w sklepie Sierocińskiego) atak c. k. policji na zbuntowanych Hau[illegible]rianów lwowskich; a już co do konfiskat, nie mam zwyczaju mdleć częściej niż trzy razy, ilekroć jedna z nich nastąpi, z rozkazu c. k. prokuratorji Państwa. Ale tego, co się temi dniami działo we Lwowie, i najmężniejszy umysł spokojnie nie zniesie. Nie dosyć było słyszeć ks. Adama Sapiehę, wyrzucającego rządowi, iż nie ma więcej względów dla książąt i dla bogatych kapituł, niż dla pospólstwa. Potrzeba jeszcze ażeby w tę samą nutę uderzył hr. Artur Potocki, uważany powszechnie za właściciela pierwszego przynajmniej pułku krakowskiej brygady pożarnej. Ależ — książęta, hrabiowie, magnaci, zastanówcie się, dokąd to prowadzi? Rząd przecież nie zachowywał się jeszcze nigdy tak spokojnie, jak dzisiaj. Dosyć wziąć do ręki czwartkowy n. p. numer *Gazety lwowskiej* która przecież wyraża najdokładniej myśli rządu. Cóż tam znajdziemy? Oto kilka mianowań, kilka ogłoszeń, wiadomość o koncercie panny Cognetti, o śpiewaku Mierzwińskim i „słówko o krytyce teatralnej i jej zadaniu“. Słówko niby tylko, ale obejmujące dwie szpalty. Podczas gdy więc wy staracie się zachwiać spokój i zaufanie powszechne, rząd widocznie pielęgnuje sztuki piękne, chodzi do teatru, i nie myśli o niczem jak tylko o teatrze. Taki rząd przecież nikomu nic złego zrobić nie może. Teatr działa w ogóle uspokajająco, czasem nawet usypiająco, na nerwy, a przy tem cenzura czuwa nad tem, ażeby c. k. rząd nie dowiedział się w teatrze o niczem zdrożnem, o niczem prowadzącem do krzywd, gwałtów i zaburzeń. I takiemu to rządowi robić mamy opozycję w chwili, gdy *Tagesbote aus Mähren* zapowiada już zmianę gabinetu z powodu nadmiernych żądań polskich! Wszystkiego zachciewa się nam naraz, indemnizacji, nafty, gorzelń, fakultetu medycznego, szybki z okna, księżyca z cebrzyka! Na szczęście, dowiaduję się, że J. E. pan Kazimierz, postanowił zahamować rydwan naszego życia publicznego w tym pędzie po niebezpiecznej spadzistości, i że Koło polskie żadnych trudności ministerstwu robić nie będzie, najmniej zaś co do przywileju kolei Północnej. Jedynie tylko na bruku lwowskim wywodzić się mogą pewne warcholskie aspiracje— tutaj bowiem, jak to słusznie i pięknie ze zwykłą dosadnością i elegancją stylu wypowiada w najnowszem swojem dziele, znakomity nasz moralista J. N. Gniewosz, rozrosło się i wybujało dziennikarstwo, „rozgnojone moralnie i fizycznie, nużające się w najwstrętniejszem błocie, walające się po rynsztokach, pod stołami żydowskimi, z łapami zawsze otwartemi na Schweiggeldy — progenitura Ahrimana lwowskiego, Jana Dobrzańskiego, który takową jak kokosz z jajek wysiedział a następnie zamienił baranią czapkę na sobole, aby pokazać hołyszom, że Jańcio pan. Tenże Jan Dobrzański (nie ja mówię, ale znakomity nasz moralista J. N. Gniewosz mówi), protoplasta wszystkiego złego w Galicji wschodniej, kuzyn pana Kamila, który buduje kolej transwersalną, przyjaciel pana Simona, który ośmiela się posiadać znaczny majątek, wówczas gdy rodzony *Sztandar* i rodzona *Strażnica* cnotliwego J. N. Gniewosza, dla braku gotówki, całemi tygodniami jęczą w babilońskiej niewoli u pani Wajdowiczowej, wychowywać już ma dla straży pożarnych, dla szachrai politycznych i dla najbezecniejszego zwierzęcego socjalizmu, nowy zastęp plugawych pismaków, zanim obecnie spali wnętrzności alkoholem, lub innego rodzaju bydlęcym żywotem“.

Żałować należy, iż znakomity nasz moralista przed kilku dniami *zmyszugowany* został haniebnie w kawiarni wiedeńskiej, w skutek czego znaczna część jego wielkich i szlachetnych myśli pozostać musiała na dnie kałamarza, ale już z tej małej próbki widzimy, że jesteśmy na najprostszej drodze do zupełnej zagłady wszelkich pojęć szlachetnych. W takiej więc chwili podwójnie fatalnem jest, że mówiąc z wielkim Bezimiennym „Kto prowadzić lud ten umie“ — prowadzi go do opozycji *quand même*, bez najmniejszego względu na objektywne stanowisko, jakie w imieniu naszem JE dr. Smolka jako prezydent Rady państwa w Wiedniu zajmuje.

Jakiż, pytam, jest powód tych opozycyjnych porywów i wyrzekań? Bank włościański! nie — dość już tego, dość, panowie! dotychczas, przyznam się, z apatji czy z tchórzostwa, potakiwałem głosom, miotającym się na tak szlachetną instytucję, ale teraz:

Wenn des Liedes Stimmen schweigen
Von dem überwundnen Mann;
So will ich für Hector zeugen...

Kto przeczytał uważnie sprawozdanie pana kuratora, ten dowiedział się zapewne, że Bank traci około półtrzecia miliona złr. z mniemanych swoich aktywów. W czyjejże kieszeni pozostać mogła ta suma, powstała z niezapłaconych odsetków, z pożyczek przewyższających wartość hipoteki i t. d.? W kieszeni oczywiście dłużników, których jest 36.000. Za pomocą więc bardzo prostej arytmetycznej operacji, przekonać się można, że zarząd Banku włościańskiego z kas kapitalistów zagranicznych przeniósł około 70 złr. do kieszeni każdego swojego dłużnika. Nie jest że to czyn wspaniały, nie świadczy-ż on o gorącej miłości panów dyrektorów dla tego naszego kmiotka, w którym skrystalizowały się wszystkie starosłowiańskie patryarchalne cnoty, nie znane gdzieindziej w Europie? Zamiast sarkać na zarząd Banku, zamiast wołać o pomoc do sądów karnych, godziłoby się tedy raczej zawiązać jaki komitet, w celu uczczenia tak zasłużonych mężów, naśladowców świętego Kryspina, który z cudzej skóry szył ubogim buty. Uszył też Bank włościański buty nie jednemu, a teraz sam boso wstępować musi w ślady Towarzystwa kredytowego miejskiego, i jeszcze zamiast nagrody, znosić wyrzuty i złorzeczenia.

Z innych sfer życia publicznego nie wiele podają dzienniki; poczekajmy aż zjedzie p. Chaumont, a po niej balet. *Gazeta Narodowa* ma pewien żal do *Dziennika Polskiego* za to, iż zarejestrował skwapliwie pochwalne głosy dzienników wiedeńskich o Mierzwińskim — skoro przecież dzięki połączeniu telefonicznemu, *Dziennik* mógłby był w dyrekcji teatru lub w redakcji *Gazety*, zasięgnąć informacji, że największym tenorzystą na świecie jest zawsze tylko ten, który śpiewa w teatrze hr. Skarbka pod kierownictwem p. Dobrzańskiego. Temu tylko należą się obszerne panegiryki, temu oklaski i wieńce, temu kompletnie wyprzedana sala. O innych tenorzystach powiada *Gazeta Narodowa*, że nie pojmuje, jak się niemi nad miarę zachwycać można. Był Bronlik, i był wielkim; jest Myszuga, i jest wielkim, pomimo częściowego uszkodzenia, jakiego doznał w najwyższym swoim rejestrze. I Mierzwiński może być wielkim, i zasłuży na taką przynajmniej reklamę, jak pani Chaumont, albo balet z Bukaresztu—ale wprzód niechaj przyjedzie do Lwowa, i niechaj nam pokaże, ile jeszcze pieniędzy zostało Lwowianom na podziwianie wszystkich wielkości p. Dobrzańskiego. O, Janie Nepomucenie Gniewoszu, ty wielki moralisto! Napisz co o tem, ucieszna bestyjko, ażeby się radowała dusza moja w zbolałem swojem ciele!

A propos jednego ze wspomnianych powyżej tenorzystów, zanotować muszę, jak dziwnie sprzeczny los ściga kolegę naszego p. Frylinga. Wybiera on się w podróż i chciałby poprzednio odsiedzieć owych ośm dni więzienia, które mu przyznano za naruszenie perniki pana Myszugi. Tymczasem w więzieniach sekcji trzeciej panuje epidemia tyfusowa i kazano panu F. zaczekać aż ona ustanie. Mieć dekret w ręku, mieć wszelką gotowość do siedzenia, a pomimo to w monarchji austro-węgierskiej nie módz dostać się do kozy, to się już chyba tylko panu F. zdarzyć może.

Lwów popisze się dziś niezawodnie w sposób godny dawnych tradycyj swoich, spiesząc na 50 letni jubileusz Aszpergerowej, która jeszcze ojców naszych i dziadów zachwycała, a synom i wnukom zostanie w pamięci. Z wszystkiego, co opuściłem w skutek choroby i powolnej rekonwalescencji, niczego tak nie żałuję jak tego wieczora, na którym najmniej trzy pokolenia złożą hołd znakomitej artystce. Ale gdy słyszę, że nie można przejść przez miasto, ażeby nie widzieć tłumów gapiących się na fotografie Schenka i towarzyszy i kupujących skwapliwie broszury o ich czynach, znowu przestaję żałować, że nie wychodzę z domu.

Jan Lam.

gminę, natenczas gdyby prócz dostarczenia materjału na obszary dworskie nałożyć chciała także obowiązek robót pieszych i ciągłych, byłaby z pewnością ograniczyła także ilość roboty, mającej się dostarczyć przez obszary dworskie.

Zresztą znaczenie wyrazu „dostarczyć“ winno być tłumaczonem nie oderwanie, jak to czyni żaląca się gmina, ale w myśl § 6 ustawy cywilnej; dotyczącemu przepisowi należy nadać także znaczenie, jakie wypływa z właściwego znaczenia wyrazów związkowo uważanych i z wyraźnego zamiaru prawodawcy.

W każdem dobrem prawodawstwie ustawy nakładające obowiązki jakichś prestacyj na obywateli, winne być w ten sposób wydane, aby wykonanie ich było łatwe, jak najszybsze i o ile możności najmniej uciążliwe.

To też Sejm galicyjski w r. 1866 opierając się na dokładnej znajomości ówczesnych stosunków krajowych, rozłożył w ten sposób ciężar naprawy dróg pomiędzy gminę a obszar dworski, że robociznę przy drogach polecił wykonywać członkom gminy, a materjał kazał dostarczyć obszarowi dworskiemu. Łatwiej bowiem każdemu członkowi gminy w ciągu roku wykonywać przez 6 dni roboty piesze, lub przez trzy dni roboty ciągłe, niż „pro parte rata“ złożyć potrzebny fundusz na zakupno materjałów drzewnych; a z drugiej strony łżej przychodzi obszarowi dworskiemu dostarczyć, postarać się o materjał drewniany, niż stanąć z odpowiednią siłą do robót w naturze.

Taka zatem prestacja w naturze ze strony dworu, przez dostarczenie drzewa, jest ekwiwalentem prestacji ze strony gminy, uiszczanej w naturze, tj. w robociźnie.

Tu winniśmy dodać od siebie, że piękny byłby to podział prestacji, gdyby obszary dworskie były obowiązane prócz dostarczenia drzewa, także do obrobienia i zwiezienia tegoż na miejsce budowy, a członkowie gmin gdyby mieli wykonywać tylko po 6 dni pieszych w ciągu roku.

Stosunek ten byłby jeszcze więcej uciążliwym dla tych wielu obszarów dworskich, które nie posiadają własnych lasów, i niejednokrotnie zmuszeni są kupować za drogie pieniądze i z odległych stron sprowadzać drzewo.

Przy końcu swej obrony podnosi jeszcze Wydział krajowy, że prawie wszelkie wywody gminy Moskalówki do praktycznego pożytku lub słuszności § 12 ustawy drogowej, odnoszą się do kwestji „de lege ferenda“, i niepodobna wchodzić w ściślejszy rozbiór ich w sprawie niniejszej. Z powyższych zatem powodów wniósł Wydział krajowy, aby trybunał administracyjny odrzucił zażalenie gminy Moskalówki, a utrzymał orzeczenie Wydziału krajowego.

Biskupi polscy.

Na tajnym konsystorzu z dnia 24. bm. mianował Ojciec św. następujących biskupów sufraganów dla dyecezyj polskich:

1. Ks. Kaźmierz Ruszkiewicz, kapłan dyecezji augustowskiej, rektor i profesor teologji moralnej w seminarjum warszawskiem, sędzia jener. konsystorza warszawskiego, magister św. teologji — mianowany biskupem tytularnym Berissy i sufraganem warszawskim.

2. Ks. Cyryl Lubowidzki, kapłan dyecezji łucko-żytomierskiej, proboszcz w Winnicy, były administrator dyecezji łucko-żytomierskiej, dziekan łucki, dr. św. teologji — mianowany biskupem tytularnym Dulmy i sufraganem łucko-żytomierskim.

3. Ks. Antoni Baranowski, kanonik katedralny żmudzki i kapłan tejże dyecezji, profesor teologji w seminarjum duchownem, doktor św. teologji — mianowany biskupem tytularnym w Tempe i sufraganem żmudzkim.

4. Ks. Henryk Piotr Dołęga Kossowski, proboszcz przy kościele Narodzenia Najśw. Marji Panny w Warszawie, rektor akademji duchownej w Warszawie, honorowy kanonik augustowski, doktor św. teologji — mianowany biskupem tytularnym w Serres i sufraganem płockim.

5. Ks. Karol Pollner, kapłan archidyecezji warszawskiej, prałat archidjakon kaliski, prezes sądu konsystorskiego, proboszcz przy kościele św. Mikołaja w Kaliszu, magister św. teologji — mianowany biskupem tytularnym w Troji i sufraganem kaliskim.

Liczba biskupów w Królestwie Polskiem pomnożyła się w ten sposób o 3 nowych dostojników i wynosi obecnie 11. Oto ich nazwiska:

1) Ks. Wincenty Popiel, arcybiskup warszawski.
2) Sufragan jego, ks. B. Ruszkiewicz.
3) Ks. Kasp. Borowski, biskup płocki.
4) Sufragan ks. biskup Kossowski.
5) Ks. Aleksander Bereśniewicz, biskup włocławsko-kaliski.
6) Sufragan ks. biskup Pollner.
7) Ks. Tom. Kuliński, biskup kielecki.
8) Ks. Józef Wnorowski, biskup lubelski.
9) Ks. Ant. Sotkiewicz, biskup sandomirski.
10) Ks. Piotr Wierzbowski, biskup augustowski.
11) Sufragan ks. Hollak.

W krajach tak z. w. zabranych, to jest na Litwie i Rusi, liczba nowych dostojników pomnożyła się o 2 i wynosi obecnie 6:

12) Ks. metrop. Aleks. Gintowt, arcybiskup mohilewski.
13) Ks. Karol Hryniewiecki, biskup wileński.
14) Ks. Szymon Kozłowski, biskup łucko-żytomirski.
15) Sufragan ks. biskup Lubowidzki.
16) Ks. Mieczysław Pallulon, biskup żmudzki.
17) Sufragan ks. Baranowski.

Oprócz tego jeszcze w granicach caratu (z włączeniem kilku części z krajów polskich) znajduje się:

18) Ks. Zottmann, biskup saratowski.
19) Sufragan jego ks. Zerr.

Dzień 15. marca 1883, oraz dzień 24. marca 1884 roku pozostaną pamiętnemi dla ziem polskich pod berłem rosyjskiem, raz dla tego, że w dniu pierwszym doszła nas smutna definitywna wiadomość o tem, iż biskupi Feliński, arcybiskup warszawski, Krasiński, biskup wileński, i Rzewuski, biskup sufragan warszawski zrezygnowali ze swych stanowisk; powtóre, że w dniach tych stosunki hierarchiczne w ziemiach polskich — o ile to obecnie jest możebne — uregulowane zostały.

Korespondencje.

Kraków 28. marca.

(Pogrzeb śp. dr. Danka. Wspólny grób i pomnik dla bohaterów walki z r. 1831. Nowy inspektor dla szkół gimnazjalnych).

Pogrzeb śp. dr. Danka odbył się dziś przy ogromnym udziale ze strony publiczności, tudzież wszystkich władz wojskowych i jeneralicji. Karawan wiozący zwłoki był literalnie przepełniony wieńcami z napisami polskiemi i niemieckiemi. Nieboszczyk był członkiem komisji egzaminacyjnej, przy rygorozach na wydziale lekarskim, tudzież członkiem bardzo wielu towarzystw naukowych.

Doniosłem już, iż gmina krakowska odstąpiła bezpłatnie miejsce pod groby dla weteranów z roku 1830/31. — (Otóż komitet weteranów zajmuje się obecnie składkami na wybudowanie wspólnego grobowca i należy się spodziewać, iż p. Ksawery Konopka, wice-prezes komitetu weteranów, zbierze rychło także potrzebne na ten cel pieniądze. Delegat gminy miasta Krakowa do Rady szkolnej krajowej, p. Marceli Studziński, ma być mianowany inspektorem rządowym dla gimnazjów; nominacja ta ma być lada dzień podpisaną i ogłoszoną.

Rada państwa.

Wiedeń 27. marca. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej, trwały dalej obrady nad ugodą rządu ze Sejmem galicyjskim w sprawie funduszu indemnizacyjnego.

Pierwszy przemawiał min. br. Ziemiałkowski i wobec zarzutów dep. Sturma oświadczył, że zastępuje w tej sprawie rząd z upoważnienia ministra spraw wewnętrznych i skarbu. Skutkiem tego przedłożenia zaoszczędzi skarb państwa w ciągu 15 lat kwotę 9 milionów złr. Oprócz tego należy mieć na uwadze inne nader ważne interesa. [illegible] w Galicji na cele funduszu indemn. — wynoszący od 30 do 50 ct. od każdego guldena podatków [illegible] [illegible] na szkoły, regulację rzek itp. Swobodna inicjatywa Sejmu galicyjskiego w tej sprawie, wypadłaby tylko na dobro państwa.

Dep. Lienbacher zaczął od zastrzeżenia, że obstaje przy pierwotnem swojem zapatrywaniu, a mianowicie, iż ostatnie z r. 1866 było tylko punktem wyjścia do zawarcia ugody i nie zawiera żadnej wzmianki o jakiemkolwiek zrzeczeniu się skarbu. [illegible] Min. Lasser był zawsze tego przekonania, że idzie tylko o zwrot zaliczek. Powołując się na odnośne patenta i rozporządzenia cesarskie, konstatuje, że wszystkie one zawierają tylko upoważnienie rządu do wydawania zaliczek, z zastrzeżeniem jednak ich zwrotu. Ze względu na podwójne stanowisko posłów galicyjskich w tej kwestji, a mianowicie, iż rząd ma w Radzie państwa rozstrzygać o własnej sprawie, rad byłby Lienbacher oddać tę rzecz przed sąd trybunału państwowego. Przy funduszu indemnizacyjnym rząd występuje w podwójnym charakterze, jako poręczyciel i płacący, z tej tedy przyczyny nie podobna oddzielić kraju od funduszu. Ostatecznie mówca cofa swój poprzedni wniosek i stawia motywowany wniosek przejścia nad tem przedłożeniem rządowem do porządku dziennego.

Radcy ministerjalni Raab i Neubauer, z datami statystycznemi w ręku bronili stanowiska rządu w tej sprawie i wykazywali, że obecne przedłożenie zawiera bez porównania więcej korzyści dla państwa, niżeli projekt min. Brestla w 1868 roku, przyjęty wówczas na radzie ministerjalnej.

Dep. Hausner w dłuższem przemówieniu starał się wykazać, jakie polityczne motywa skłoniły rząd do postanowienia, ażeby poddanych galicyjskich uwolnić od ciężaru indemnizacyjnego na koszt skarbu państwa. [illegible] „zbliżenia serdecznego“.

Na tem zamknięto posiedzenie.

Przemówienie dep. dra Euzebiusza Czerkawskiego

w Izbie deputowanych d. 24. marca b. r. podczas szczegółowych rozpraw budżetowych nad etatem ministerstwa rolnictwa przy tytule: Naukowe zakłady górnicze.

Wiadomo, że my w Galicji nie posiadamy żadnych naukowych zakładów górniczych. Szkoła górnicza, utrzymywana w Wieliczce rocznym nakładem 500 zł., nie może być uważaną za zakład, powołany do tego, aby górnicze wiadomości rozszerzać w kołach tych ludzi, którzy całe swe życie zamierzają poświęcić górnictwu na różnorodnych jego stopniach. [illegible]

[illegible] 791.300, w Bochni 170.000 cetnarów metrycznych kamiennej soli. [illegible] 946.110 hektolitrów [illegible], a 641.710 hektolitrów [illegible] solanki.

[illegible] 188.460 cetnarów metrycznych kamiennej, kuchennej i fabrycznej soli.

Suma soli, jaką produkują w Galicji, wynosi [illegible] 1,877.840 cetnarów metr. Galicja produkuje przeto prawie połowę tego, co dostarczają wszystkie prowincje monarchji, [illegible] z 24.124, Stagno z 25.000 cetnarów metrycznych, podczas gdy 39.000 cetn. metr. pochodzi z [illegible] soli morskiej w Dalmacji i na Wybrzeżu.

Również i innych gałęzi górnictwa nie należy lekceważyć w Galicji. Według wyznania, jakie zawiera rocznik dyrekcji administracyjnej statystyki za rok 1880, odbywa się górnictwo w Galicji na 18.039 hektarach; produkcja wynosi wogóle 3,472,346 cetnarów metr., a wartość produkcji z wyłączeniem produkcji soli i nafty (o ostatniej jeszcze osobno mówić będę) wynosi 950,000 złr. to znaczy około miliona, skoro się rozważy, że przytoczone daty pochodzą z r. 1880.

Szczególnie przypada tu na dobywanie rudy siarczanej 41,147 cetnarów metr., rudy cynkowej 112,729 cetn. metr., rudy żelaznej 41,683 cetn. metr., ołowiu 6,655 cetn. metr. Dobywanie węgla kamiennego odbywa się na 12,637 hektarach i wydaje 3,270,000 cetn. metr. kamiennych i ziemnych węgli, których wartość wynosi 685,000 złr., co doliczone do wartości innych gałęzi produkcji, daje, jak już powiedziałem, około miliona złr.

Co się tyczy produkcji nafty, to wydała ona w roku 1880 wedle tegoż samego rocznika dyrekcji administracyjnej statystyki 9,685 cetn. metr. Wedle urzędowych wykazów, jakie niedawno Wys. Izbie przy sposobności rozpraw nad ustawą naftową przedłożone były, wynosiła już w roku 1882 ta sama produkcja 400,000 cetn. metr., a jej wartość 2,600,000 złr. Przytem wyrażono przypuszczenie, że ta wartość już w r. 1883 wzrosła aż do trzech milionów.

Przy stolniach naftowych ma być zatrudnionych 10.000 robotników, a 600 dozorców. Liczba robotników zajętych przy innych górniczych przedsiębiorstwach, przewyższa cyfrę 3.000. Wszystko to dowodzi, że produkcji górniczej w Galicji ignorować nie należy, i że zajmuje się nią poważna liczba robotników, na których pracę i inteligencję musi się mieć wzgląd.

Potrzebę górniczych wiadomości i górniczego wykształcenia dla szerszych kół, odczuła już dawno reprezentacja kraju. Już w roku 1869 galicyjski sejm krajowy wniósł utworzenie wyższego zakładu naukowego dla górnictwa. Jak się to jednak zwykle działo, tak i ten wniosek galicyjskiego sejmu nie uzyskał sankcji. Później rozchodziło się o to, aby założyć w Krakowie przemysłową szkołę państwową i z jej utworzeniem łączyły się nadzieje, iż będzie ona tak urządzoną, że jeżeli nie wyższej, to przynajmniej średniej nauki górniczej udzielać będzie. Mniemano, że jeżeli już nie dyrektorowie i kierownicy zakładów górniczych, to przynajmniej szychtarze i sztygarowie górniczy, w ogóle personal drugiego rzędu, którego okazuje się zresztą większa i ważniejsza potrzeba, tamże swoje fachowe wykształcenie otrzymywać będą mogli.

Założenie przemysłowej szkoły państwowej w samej rzeczy przyszło do skutku. Nie chcę wydawać sądu o jej organizacji. Jeżeli się nie mylę, to już w roku 1877 wypowiedziałem o niej w tej wys. Izbie zdanie moje i zauważałem, że szkoła ta nie spełniła zupełnie oczekiwań, jakie do niej przywiązywano w Krakowie i w całym kraju. Jest ona czemś pośredniem między szkołą średnią, a akademią, i nie spełnia zadań ani jednej, ani drugiej. Wymaga też ona gruntownej reorganizacji, a szczególnie w tym kierunku, aby kształciła ten personal, który przy rozmaitych przemysłowych przedsiębiorstwach nie zajmuje kierującego stanowiska, lecz któremu przypada w udziale zadanie wykonawców.

Główna atoli wada przemysłowej szkoły w Krakowie leży w tem, że ona właśnie nie odpowiada tej potrzebie, jaką, jak już wspomniałem — miano na względzie przy jej utworzeniu, a mianowicie, że nie otrzymała osobnego oddziału dla górniczej nauki. Korzystam z tej sposobności — aby zwrócić uwagę wysokiego rządu na to i upraszać go, aby zastanowił się nad utworzeniem w kraju zakładu dla górniczej nauki i powołał do życia instytucję, któraby właśnie wyżej określonej potrzebie odpowiedziała. Na razie zadowolimy się tem, jeżeli się coś zrobi dla średniej nauki, a mianowicie dla kształcenia szychtarzy i sztygarów, i według naszego niekompetentnego zdania możnaby temu życzeniu i tej potrzebie w ten sposób odpowiedzieć, aby, jak już wspomniałem, połączono ze szkołą przemysłową w Krakowie oddział, któreby temu zadaniu odpowiedział. Już w tej szkole znalazłaby się niejedna przedwstępna ku temu robota; mianowicie katedry dla nauk przyrodniczych i gałęzi technicznych, które także i dla tego oddziału górniczego potrzebneby były. Państwowa szkoła przemysłowa wymagałaby tylko przekształcenia, aby i w tym kierunku stała się pożyteczną. Pozwalam sobie tę myśl przedstawić uwadze wysokiego rządu i najgoręcej polecić. Sądzę, że przez to rząd sobie zaskarbi rzeczywistą zasługę około przemysłu górniczego w Galicji, około kraju wogóle. *(Brawo! Brawo! po prawicy).*

Ziemie polskie.

Warszawa 26. marca. Zarząd Towarzystwa przyjaciół moskiewskiej dramatycznej sztuki w Warszawie zwrócił się do Apuchtina z prośbą o pozwolenie uczniom średnich zakładów naukowych uczęszczania do klubu moskiewskiego na przedstawienia tegoż Towarzystwa; cena miejsca dla uczniów o połowę ma być niższą. Apuchtin się zgodził, cały ten projekt bowiem powstał z jego własnej inicjatywy, przyczem nie chodziło mu tak bardzo o uczniów narodowości moskiewskiej, których wcale mało, lecz o uczniów polskich, w celach łatwych do pojęcia. Należy się spodziewać, że w pierwszych chwilach, dla większej zachęty, uczniom polskim nietylko za pół ceny, ale za darmo będą dawane bilety, a jeśli nie zechcą chodzić, to Apuchtin każe ich z urzędu posyłać partjami pod dozorem nauczycieli. — Jenerał Hurko, według *Dniewnika* warszawskiego, powróci do Warszawy dnia 1. kwietnia; ciekawi jesteśmy, co też przywiezie dla Kongresówki, w sprawach której tyle czasu spędził nad Newą, wraz ze swą przyboczną kancelarją; najpewniej będzie to *prima aprilis*, nieszczególnego gatunku.

Z licznych komisyj, jakie w ostatnich czasach rozwinęły swą czynność w Petersburgu trzy dotyczące głównie spraw ekonomicznych Królestwa ukończyły już zupełnie swą działalność. *Kraj* zwraca uwagę, że dodatnie rezultaty, jakie z tych prac wypadły, zawdzięczyć należy przeważnie udziałowi naszych przemysłowców i finansistom, którzy mając sposobność otwartego przedstawienia naszych potrzeb i życzeń, z powodu odrębnych warunków ekonomicznych nie zawsze idących w parze z potrzebami innych części państwa, szczególnie w kwestji obłożenia cłem węgla przyczynili się nie mało do ograniczenia wybujałych żądań protekcjonistów. Jeżeli cło od węgla utrzymanem zostanie, według powziętego w sferach rządowych przekonania, ograniczy się ono na nie wielkiej opłacie, i nie dojdzie nigdy do skali początkowo projektowanej.

W pracach komisji gorzelianej, będących wielkiej doniosłości dla prowincyj zachodnich rezultaty są mniejszej doniosłości. Kwestja podniesienia małych gorzelni, wygrała nie wiele, głównie z tego powodu, jak mniema *Kraj*, iż skarb na znaczniejsze ograniczenie dochodów akcyżnych stanowiących podwalinę budżetu zgodzić się nie mógł, a następnie, iż sam wybór komisji składał się wyłącznie z właścicieli wielkich gorzelni.

Trzecią wreszcie sprawą dotyczącą ważnej strony stosunków ekonomicznych, były obrady nad ułatwieniem i stanieniem kredytu ziemskiego, ukończone w początkach bm.

Członkowie obradujący nad tą kwestją powzięli 36 uchwał, bezwzględnie użytecznych.

Ministerstwo oświaty zezwoliło na otwarcie nowego gimnazjum klasycznego w Kijowie i na zamianę szkoły 6-klasowej w Wilnie na gimnazjum 8-klasowe.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 24. marca. Zakazana została cząstkowa sprzedaż dziennika *Sowremiennyja Izwiestja*, petersburskiemu zaś dziennikowi *Listok*, prawo to zostało wróconem.

Z okazji uroczystości mających się odbyć z powodu dojścia do pełnoletności następcy tronu w dniu 18/6. maja br., minister oświecenia wydał rozkaz, ażeby egzamina w zakładach naukowych ukończono przed dniem wspomnianym. Minister oświecenia wydał świeżo polecenie, mocą którego wolni słuchacze uniwersyteccy, którzy nie przedstawią patentu z ukończenia gimnazjum filologicznego, nie mogą być dopuszczeni do egzaminu na stopień kandydata.

Zmarły niedawno przyjaciel carów, generał-adjutant Adlerberg, pisał pamiętniki, które, gdy autor ich oślepł ze starości, Aleksander II., jak się wyraża warszawski *Dniewnik*, kazał przechować je w bezpiecznem miejscu, bo mają być one pomnikiem chwały Mikołaja I., a po części i Aleksandra II. (pierwsze lata panowania). Car dzisiejszy postanowił, ażeby po należytem przejrzeniu, ku czemu będzie wyznaczoną cała komisja, pamiętniki zostały wydane kosztem skarbu.

W wspomnianym *Dniewniku* znajdujemy następujący z Petersburga telegram: „Dnia 24. bm. w hotelu „Francja“, sumptem przeważnie literatów dawano paradny obiad w cześć Spielhagena; pomiędzy uczestnikami znajdowali się Krajewski (b. redaktor *Gołosu*), Spasowicz i Pilc (redaktor *Kraju*). Wniesionych było kilka toastów; pierwszy toast wniósł Krajewski za zdrowie cara. Pilc oświadczył w imieniu polskiej literatury, że chętnie przyłącza się dziś do rosyjskiej, ażeby na gruncie neutralnym, jakim jest piśmiennictwo, wspólnie uczcić znakomitego niemieckiego pisarza. Mowę swą Spielhagen zakończył toastem na wielkość i pomyślność Rosji“.

W dniu swych urodzin, 22. b. m., cesarz Wilhelm nadał Giersowi, rosyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych, jeden z wyższych orderów pruskich, a mianowicie order Orła czarnego najstarszej rangi; notujemy tę wiadomość, jako cechę obecnej sytuacji politycznej. Dla okazania swej najserdeczniejszej przyjaźni ku Rosji, Wilhelm niezadowolił się ozdobieniem Giersa wysokim orderem; uznał jeszcze za potrzebne dodać do tego szczególniejszą grzeczność i względy dla ustępującego z poselstwa pana Saburowa, i ubrawszy się w paradny mundur, oddał jemu, jakoteż i małżonce jego, pożegnalną wizytę. O ile pamiętamy, żaden dotąd poseł, nawet moskiewski, nie odbierał podobnych zaszczytów; na żadnym dworze nie ma zwyczaju, ażeby monarcha składał pożegnalne wizyty usuwającym się zagranicznym posłom.

Nowosti w wstępnym artykule o teraźniejszej sytuacji politycznej, wcale nie dowierza w szczerość usposobień pokojowych, jakiemi się częstują państwa wzajemnie, dowodząc, że żadne z nich nie myśli o zakłuceniu pokoju. Jeżeli jest to prawda, powiadają *Nowosti*, to dla czegóż żadne z państw nie chce się rozbroić? Inicjatywa w rozbrojeniu należy do Prus; niech Bismark wysunie kwestję tę na dzienny międzynarodowy porządek, niech Prusy pierwszy przykład dadzą, a wtedy dopiero uwierzymy chętnie w pokoj. „Dopóki tego nie będzie, dopóki Prusy, a za niemi reszta państw niepoczną się rozbrajać, wszelkie dzisiejsze wzajemne upewnia nia w przyjaźni, uważamy za nie mające żadnej istotnej wartości“.

Poważniejsza część prasy nie wierzy w prawdziwość pogłoski, jakoby Rosja uznała chwilę obecną za dogodną do wystąpienia z propozycją skasowania reszty punktów traktatu paryzkiego z 1856 roku, tyczących się wzbronienia dostępu i przejścia floty rosyjskiej przez Dardanelską cieśninę. Dodajemy, że jak dotąd, nie znaleźliśmy o tej kwestji żadnej wzmianki w petersburskiej prasie.

Ruskij Kurjer donosi: Zmarły niedawno w Susse (miasto na Kaukazie) szachzadie Bachran Mirza, stryj panującego obecnie w Persji szacha Nasr-Eddina, pozostawił żon 15 i około 100 dzieci. Według praw normujących sukcesję tronu w Persi, powinien byłby panować nie Nasr-Eddin, ale zmarły Bachrach; pierwszy, jak wiadomo, wydarł tron stryjowi przemocą tak, że ten uchodząc z życiem, zmuszony był szukać schronienia w Rosji. Rząd rosyjski płacił Bachranowi 35.500 rubli rocznej pensji; nieboszczyk pozostawił po sobie cenną historję Persji aż do początku wojen jej z Rosją; wielka szkoda, że dzieło to nie jest jeszcze przetłumaczone na język rosyjski. Pogrzeb zmarłego odbył się z należnemi honorami; asystowało wojsko, grzmiały działa. W pogrzebie brali udział i chrześcianie, zmarły bowiem książę nigdy nie robił różnicy pomiędzy nimi a mahometanami, i zawsze dla wszystkich był zarówno łaskaw i dostępny.

Kryminalny departament kasacyjny rozpatrując sprawę Mielnickich, postanowił skasować wyrok przysięgłych i sprawę przekazać do powtórnego osądzenia innemu wydziałowi sądu. Skargi obrońców podsądnych na nieprawidłowe postępowanie sądu, postanowiono odrzucić, a sądowi moskiewskiemu udzielić napomnienie za nieprawne postępowanie.

Tenże departament postanowił również skasować wyrok przysięgłych sądu okręgowego kijowskiego, w sprawie Swiridowa, i sprawę przekazać do ponownego osądzenia innemu wydziałowi sądu kijowskiego.

Protest zaś prokuratora, oraz skargę adwokata przysięgłego Talberga co do Pataliewa i Bralewoj, pozostawił bez następstw.

W ministerstwie sprawiedliwości, jak donoszą gazety petersburskie, wypracowane są nowe projekta dotyczące odpowiedzialności przed sądem urzędników i o składzie ław sędziów przysięgłych. Proponowanem jest, ażeby osoby pozostające w służbie państwowej za wszelkie przekroczenia służbowe sądzonemi były przez sąd koronny, bez udziału sędziów przysięgłych; co się tyczy sędziów przysięgłych, uznano [illegible] zostało za konieczne podniesienie skali [illegible] tychże, ku czemu służyć mają nowe [illegible] o osobach mających prawo być wybranymi [illegible] sędziów.

KRONIKA.

Lwów dnia 29. marca.

Wiadomości osobiste. Marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz wyjeżdża ze Lwowa najpóźniej dnia 1. kwietnia.— Stefan Baranowski, syn prezesa krakowskiej Izby handlowej i radcy miejskiego, zmarł przedwczoraj w Krakowie, przeżywszy lat 35. Zmarły był uzdolnionym inżynierem, a prócz zajęć technicznych, prowadził gospodarstwo rolne w dobrach ojca. — W tych dniach zmarł w Warszawie b. obrońca przy rządzącym senacie, Klemens Głębocki; urodził się w Krakowie w r. 1834. Kilka prac jego w zakresie jurysprudencji sądowej drukowało czasopismo krakowskie.

Olimpja Weeberowa, zmarła w tych dniach we Lwowie, przeżywszy lat 39, była jak o tem już donosiliśmy, jedną z najczynniejszych inicjatorek tutejszego stowarzyszenia pracy kobiet. Nieboszczka należała zawsze do grona kobiet, biorących czynny udział w sprawie publicznej. Wychowanka znanego w kraju zakładu p. Felicji z Wasilewskich Boberskiej, śp. Olimpja utworzyła i utrzymywała przy dworze w Sokalu w rodzinnej swej wiosce, w górach samborskich, szkółkę niedzielną. Następnie założyła czytelnię w Starem mieście, która dotąd istnieje. Zmarła była siostrą Władysława Dybowskiego, który w r. 1849 ujęty na Węgrzech i uwięziony we Lwowie za emisarjusza Dębowskiego, był męczennikiem ówczesnej procedury karnej; bo gdy sam hr. Stadion dał ojcu pozwolenie na uwolnienie chorego syna, już było zapóźno. Drugi brat zmarłej zginął pod Radziwiłłowem w r. 1863. Dotknięta nieuleczalną chorobą umysłową, zmarła w zakładzie Kulparkowskim, gdzie otoczoną była najtroskliwszą opieką.

† **Dyonizy Masłowski,** pułkownik artylerji, jeden z najznakomitszych wojskowych b. armji polskiej z r. 1831, umarł dnia 18. bm. w domu weteranów św. Kazimierza. Syn Macieja i Anny Masłowskich, urodził się we wsi Kułygi, w pow. białystockim w r. 1793. Nauki pobierał w wojskowej szkole kadetów w Warszawie, a mając zaledwie lat 17, zaciągnął się w r. 1809 do korpusu księcia Józefa Poniatowskiego w Puławach, jako szeregowiec do 11 baterji artylerji pieszej. W tym korpusie przetrwał aż do upadku Napoleona I. W r. 1815 awansował na oficera. Powstanie listopadowe zastało go w stopniu porucznika, wkrótce awansował na kapitana 2 kl. Po znakomitem odznaczeniu się pod Grochowem 7. marca został kapitanem 1 kl., oraz dowódcą 3ej baterji lekkiej artylerji pieszej, na czele której w wielu bitwach nieoszacowane oddał usługi sprawie narodowej; 25. maja awansował na majora, 30. czerwca 1831 na pułkownika z komendą wyższą. W ciągu swej służby wojskowej Masłowski był cztery razy ranny: dwa razy w r. 1813 w Niemczech, trzeci raz w r. 1831 w bitwie pod Wielkiemi Dębami, a czwarty raz pod Ostrołęką kulą karabinową, którą mu wyjęto dopiero w 10 lat później we Francji. D. 8. marca 1831 Masłowski ozdobiony został krzyżem „Virtuti militari“, 25. maja krzyżem kawalerskim, a za Napoleona III Francja uwzględniając dawniejsze jego zasługi, zaszczyciła go medalem św. Heleny. Nieboszczyk, skrupulatny wykonawca rozkazów służbowych, był zarazem rzewnym i serdecznym dla kolegów, a prawdziwym ojcem dla podwładnych. Uwielbiany przez żołnierzy, na polu bitwy pełen zimnej krwi i wielkiego hartu duszy. Masłowski nie znał co to upadek ducha i zniechęcenie, przeciwnie, klęska rozżarzała jego męstwo i wielką miłość ojczyzny. Jenerał Bem wysoko cenił jego zalety wojskowe i ofiarowywał mu był parę razy stopień jenerała, co jednak nie mogło przyjść do skutku. Żył cichy i samotny przez liczne lata we Francji Południowej, u stóp Pirenejów; dopiero w r. 1883, przeczuwając koniec swego żyoia, sprowadził się do św. Kazimierza w Paryżu, gdzie umarł kochany i szanowany przez wszystkich co go znali, przeżywszy lat 91. Zwłoki jego pochowano na cmentarzu w Montmorency 20. bm.

Nabożeństwa jutrzejsze. W kościele katedralnym sumę celebrować będzie ks. kan. Stańkowski, a kazanie powie ks. Klecan. — W kościele OO. Dominikanów sumę będzie mieć ks. Jakób Patlewicz, a kazanie powie ks. Anioł Sosnowski — W kościele OO. Bernardynów sumę celebrować będzie ks. Jan Kaczorowski, a kazanie powie ks. Symforjan Gdowski. — W kościele OO. Karmelitów nabożeństwo zwykłe.

Wczorajsze przedstawienie jubileuszowe pani Assperger zgromadziło wyborową publiczność, która zapełniła szczelnie cały amfiteatr. W kilka minut po godzinie 7ej podniosła się kurtyna, a oczom publiczności przedstawił się widok prawdziwie uroczy. Po lewej stronie stały wszystkie artystki sceny lwowskiej w białych, wspaniałych ubraniach, pomiędzy niemi p. Dowiakowska, primadonna opery warszawskiej; po prawej artyści i deputacje rozmaitych stowarzyszeń i korporacyj. Na środku umieszczono stół z licznemi podarkami, wieńcami i kwiatami.

W parę chwil później wprowadzono na scenę panią Assperger, którą publiczność przywitała grzmiącemi, kilka minut trwającemi oklaskami. Jubilatka, do głębi wzruszona, dziękowała ze łzami w oczach za ten wyraz uznania jej pracy długoletniej.

Pierwszy wystąpił artysta sceny lwowskiej pan Lubicz i przemówił w następujących słowach:

„Czcigodna Pani! Pół wieku pracy, wytrwałej walki na polu sztuki, pół wieku nieprzerwanych tryumfów — to wszystko składało się na uroczystość dnia dzisiejszego.

Ciężkie przypadło mi zadanie. Jakichże to ust potrzeba, żeby umiały wypowiedzieć to wszystko, coś Ty zrobiła dla polskiej sceny.

Ród swój wywodzisz z wielkiej plejady gwiazd krążyłaś w wiecznie świetlanych i czystych przestworach sztuki razem ze Smochowskimi, Dawizonami Żółkowskimi, młodości Twej przyświecała gwiazda Halpertowej.

Z takiego gniazda olbrzymów wyszłaś Ty Pani. Pięćdziesiąt lat potężny Twój talent przyświecał i ogrzewał, kilka z rzędu pokoleń uczyło się przy Tobie piękna i sztuki; setki tysięcy wiodłaś w krainę ideałów, zmuszałaś słuchać z zamarłem tchnieniem porywających słów Twoich, uczyłaś ich kochać i cierpieć.

Jakże wielkie i zazdrości godne zadanie spełniłaś z woli Stwórcy, jakiegoż wielkiego dostąpiłaś zaszczytu: cały prawie naród polski słyszał Cię i [illegible]

Wzrastałaś wybranko na scenie i z Tobą prawie jednocześnie wzrastała i polska sztuka dramatyczna, zrzucała z siebie osłony tłomaczeń i naśladownictwa i wyłaniała się zdrowa, potężna, biorąc życie z żywotności naszego ducha.

Przy Tobie powstała cała potężna falanga pisarzów dramatycznych polskich, Ty pierwsza wpajałaś i tłumaczyłaś ich wielkie myśli narodowi.

Pierwsze bohaterki polskie: Balladyny i Lili Wenedy, Halszki i Karlińskiej, tobie zawdzięczają swoje życie.

Nie zważałaś na lata, na ciężką pracę, wiecznie na wyłomie z pochodnią sztuki w ręku. Nie zatrzymałaś się na miejscu, postępowałaś razem z życiem, szukałaś ciągle wiecznie nowych tajników prawdy.

Dzięki potężnemu Twemu talentowi umiałaś tłumaczyć nietylko wieki przeszłe w Arjach, matkach i Korjolanach, potrafiłaś odczuć i stworzyć postacie dzisiejszych matek bohaterek. Nie trudno C to było, bo jako Polka, miałaś bohaterstwo w krwi swojej.

Dziś, kiedy dom nasz cały święci radośnie Twoje 50 letnie ze sztuką zaślubiny, my, artystyczna rzesza, wyrażamy Ci gorący hołd uznania, czci i miłości.

Czcimy i kochamy Cię wszyscy! Przyjm te skromne dary, które Ci niosą w ofierze Twoi koledzy, przyjmij je takiem sercem, jakiem Ci je dajem. Złota nie niesiem, Ty go Pani nie potrzebujesz, bo masz to najzaszczytniejsze przekonanie, że najmniej pierwszą kartę w historji polskiego teatru, i że imię Twe wyryte jest w sercach wszystkich.

Przez lat 50 targałaś siły i ducha Twego dla sztuki narodowej, bo Ci przez życie przyświecała myśl naszego wielkiego poety: *)

. . . . jednak przecież warto
Chociaż na chwilę dać swą pierś rozdartą
Tym, którzy łakną i tęsknią za Niebem
I głodnych karmić ideału chlebem.
Warto chociażby raz, na chwilę jedną
Położyć palec na duszy ludzkich ranie
I w lepsze światy zawieść rzeszę biedną,
Prawdy i piękna dać jej pożądanie.
Bo chociaż dzieło i twórca przeminie,
Rzucone ziarno zejdzie kiedyś w czynie,
I w przyszłych czynów rycerskiej postaci
Zapomnianemu sprawcy się wypłaci.

Kto tego dopełnił jak Ty pani, ten nigdy nie zginie w pamięci.

Żyj więc nam i pracuj jeszcze długie lata dla dobra polskiej sztuki!

Następnie przemówiła p. Teofila Nowakowska w krótkich, ale serdecznych słowach. Podniosła zasługi jubilatki, która była wzorem dla tylu artystek polskich, i wręczyła jej wspaniały wieniec od artystek sceny lwowskiej, podczas gdy p. Kwieciński podał pani Assperger piękny i kosztowny upominek od artystów.

Teraz wystąpił sędziwy weteran sceny lwowskiej, p. Witalis Smochowski, który już jako starszy artysta patrzył na to, gdy dzisiejsza jubilatka stawiała pierwsze kroki na scenie. Po kilku słowach gratulacyjnych, p. Smochowski, jako członek komitetu jubileuszowego, wręczył pani Assperger srebrny wieniec, na którego listkach wyrytą jest dedykacja z wymienieniem głównych ról, które jubilatka tak świetnie odtworzyła w ciągu pięćdziesięcioletniego zawodu scenicznego. Prócz tego p. Gubrynowicz, jako członek tegoż komitetu, podał pani Asspergerowej od publiczności lwowskiej prześliczne kwiaty w srebrnym wazonie, ozdobionym piękną rzeźbą i napisami.

Później podali jubilatce wspaniałe wieńce: p. Żelazowski jeden w imieniu p. Stanisława Koźmiana, dyrektora teatru krakowskiego, drugi imieniem artystów sceny krakowskiej, a trzeci od pani Antoniny Hofman, artystki teatru krakowskiego; p. Władysław Bełza w imieniu Koła literackiego; p. Platon Kostecki od redakcji *Gazety Narodowej*; p. Władysław Dunin od redakcji *Dziennika Polskiego*; dalej delegacja młodzieży uniwersyteckiej i politechnicznej, p. Wąsowicz od kuratora ks. Jabłonowskiego, a nareszcie p. Lubicz imieniem hr. Łączyńskiego i p. Bręcza. Prócz tego podano pani Assperger mnóstwo prześlicznych bukietów od publiczności.

Na tem zakończyła się ta wspaniała owacja, którą publiczność nasza dowiodła, jak umie nagrodzić prawdziwy talent i zasługę. Rzadka ta uroczystość pozostanie każdemu jej świadkowi na długo w pamięci, a dla młodszych artystów będzie zachętą, bo utrwali w nich przeświadczenie, że mozolna ich praca, wytrwałość i zamiłowanie do sztuki znajdą uznanie u społeczeństwa, które pamięta o znaczeniu sceny dla narodu polskiego i otacza swą opieką teatr, jako jeden z przybytków życia narodowego.

Po tej uroczystości nastąpiło przedstawienie „Balladyny" Słowackiego, w której p. Assperger po pojawieniu się na scenie oklaskiwaną była jako solenizantka, a po każdym akcie za grę mistrzowską.

Bankiet na cześć pani Aszpergerowej rozpocznie się dziś o godz. wpół do 10tej wieczorem w sali kasyna miejskiego.

Stypendja rozdane przez Wydział kraj. (C. d.) Z fundacji tzw. konwiktowych otrzymali: IV. stypendja o rocznych zł. 157.50, które również młodzieży nie należącej do szlachty nadane być mogą: e) uczniowie szkół średnich: Aleks. Ciuczyński, z 6 kl. gimn. w Drohobyczu, który ukończył 5 klasę z postępem celującym lok. 1, ojciec jego dyetarjusz, utrzymuje 4 dzieci. Fran. Tomasz Sękiewicz, z 7 kl. gim. w Jaśle, który jest uczniem celującym i pierwszym od 1 klasy, ojciec jego wyrobnik, schorzały i podeszłego wieku, wspierać go nie może. Filip Nowakowski, z 8 kl. gimn. w Kołomyi, który ukończył 7 kl. z postępem celującym lok. 1, jest synem wdowy, która utrzymuje z pracy rąk 3 dzieci. Ant. Chorążak, z 6 kl. gimn. św. Jacka w Krakowie, ukończył 5 klasę z postępem celującym lok. 2, jest synem wdowy po włościaninie, która utrzymuje 7 dzieci. Lud. Styrna, z 6 kl. gimn. III w Krakowie, ukończył 5 kl. ze stopniem celującym lok. 2, jest synem wdowy, która z pracy rąk utrzymuje rodzinę. Miecz. Marceli Pisar, z 8 kl. gimn. Fr. Józefa we Lwowie, uczeń celujący od 1 kl. w 7 kl. otrzymał lok. 2 za 42 uczniów, jest sierotą bez ojca i matki, utrzymuje się z własnej pracy. Hieronim Kalitowski, z 8 kl. gimn. akadem. we Lwowie, który ukończył 7 kl. ze stopniem celującym lok. 1 na 33 uczniów, jest sierotą po gr. kat. parochu i utrzymuje się z własnej pracy. Ant. Marceli Sitarz, z 8 kl. gimn. IV we Lwowie, jest synem stróża przy szkole, obarczonego liczną rodziną, w 7 kl. uzyskał stopień celujący z lok. 1. Leon Jozafat Kapaun, z 7 kl. gimn. w Nowym Sączu, w 1 kl. celujący, a od 2 kl. pierwszy, matka jego jest wdową po radcy skarbowym. Michał Ładyżyński z 7 kl. gimn. w Przemyślu, w 5 kl. celujący, w 6 kl. otrzymał lok. 2, ojciec jego emeryt. porucznik austr. i burmistrz m. Sanoka, utrzymuje z rocznych dochodów 818 złr, rodzinę i 4 dzieci w szkołach. Winc. Śmiałek, z 8 kl. gimn. w Rzeszowie, ukończył 7 kl. z postępem celującym lok. 1 i jest synem włościanina. Bron. Potocki, z 6 klasy gimn. w Samborze, ukończył 5 kl. ze stopniem celuj. lok. 2, ojciec jego nauczyciel lud., utrzymuje żonę i 5 dzieci (4 w szkołach). (D. n.)

*) Asnyk (Ely...).

Dobry adres. Pocztą wczorajszą nadeszła przesyłka z próbkami z paryskiego magazynu „Au printemps" pod adresem:

„Madame
Halicka Szacunkiem
Lemberg. Autriche
Nr. 48 Zuzanna Kraczman
I piutra w oficynach."

Mianowania. Rada szkolna krajowa mianowała nauczyciela Jacka Musiała rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Przegini Duchownej; tymczasowego nauczyciela Aleks. Kryłowskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Horpinie; nauczycielkę tymczasową Wandę Kisielewską rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Babinie.

Na ulicy Stryjskiej zacząwszy od ul. Św. Mikołaja w górę, niepodobna po ruinach pozapadanego i powykrzywianego trotoaru przejść bez narażenia, a tem bardziej podczas słoty. Możeby dotycząca władza zechciała przespacerować się tamtędy, dla naocznego skonstatowania.

Odczyty dla kobiet. W środę zakończył tegoroczny szereg odczytów pr. dr. Józef Żuliński bardzo pięknym i pouczającym wykładem „o nafcie i wosku ziemnym". Prelegent podał skład chemiczny nafty, jej rodzaje, własności, rozległe zastosowanie, prawdopodobne przyczyny jej powstawania, po których można poznać, gdzie się znajduje, w końcu wyliczył sposoby jej wydobywania i przerabiania, objaśniając licznemi okazami, z których zwrócił uwagę i zaciekawił wspaniały model świdra z całem urządzeniem, pochodzący z wystawy przemyskiej.

Wystawa obrazów Matejki, mianowicie: „Kazania Skargi," „Wernyhory" i trzech najnowszych portretów pędzla mistrza krakowskiego, otwartą będzie jutro w niedzielę w sali „Domu narodnego." Pierwotnie zamierzano ulokować ją w sali „Frohsinnu" w hotelu George'a, lecz skutkiem zajęcia sali na prywatne zabawy członków „Frohsinnu," musiano wynająć salę „Domu narodnego."

Germanizacja. Czytamy w *Czasop. technicznem*. Starszym inżynierem przy zarządzie salin wielickich, został mianowany p. Benda, inżynier z Gniewina (Brüx). O ile nam wiadomo, ubiegało się o tę posadę kilku krajowych techników, którzy pod względem znajomości rzeczy w niczem nie ustępywali p. Bendzie. Wszędzie znajomość języka krajowego jest pierwszym warunkiem uzyskania posady w jakimkolwiek urzędzie publicznym; u nas nieznajomość języka polskiego nie stanęła na przeszkodzie mianowaniu p. Bendy.

Słychać, że p. namiestnik sprzeciwiał się tej nominacji, lecz ministerstwo skarbu mimo to zamianowało p. Bendę, jakkolwiek byli inni kandydaci narodowości polskiej. A cóż z rozporządzeniem o języku urzędowym w Galicji?

Gmina Stecowa w śniatyńskim powiecie zakupiła na własność obszar dworski, wynoszący 984 morgów gruntu za cenę 155.000 gld. Ostatnim właścicielem tego majątku był dr. Rauch z Horodenki.

Kółka rolnicze. W ostatnim tygodniu założono nowe Kółka rolnicze: 276 Mokrzyszów, pow. Tarnobrzeg, zał. p. Henryk Dolański, wł. dóbr. 177 Kozłów, pow. Brzeżany, zał. p. Nawarecki. 178 Bestwina, pow. Biała, zał. dr. Herman Czecz, wł. dóbr. 179 Myszków, pow. Zaleszczyki, zał. p. Marjan Keplicz, wł. dóbr. 180 Łopatyn, pow. Brody, zał. ks. Ludwik Orzechowicz, prob. 181 Sokal, pow. Sokal, zał. p. Ignacy Krauss, notarjusz. 182 Rzepiennik Biskupi, pow. Gorlic, zał. p. Józef Magiera, naucz. 183 Grzechina, pow. Myślenice, zał. p. Ludwik Kocyan z Makowa. 184 Żmiąca, pow. Limanowski, zał. p. Jan Biedroń.

Adwokaci w Austrji. Ankieta, przeprowadzona przez ministerstwo sprawiedliwości w sprawie adwokackiej, wykrywa jedną, bardzo ważną, okoliczność, tj. przesadną liczbę adwokatów w wielkich miastach Austrji i brak tychże w mniejszych miastach i na prowincji. Ten nienaturalny stosunek uwydatnia się szczególnie jaskrawo w Galicji. W zachodniej części tego kraju (krakowski wyższy sąd krajowy) na 61 okręgów sądów powiatowych, 42 nie mają adwokatów; we wschodniej Galicji (lwowski wyższy sąd krajowy) 90 (!) okręgów sądów powiatowych jest bez adwokatów z ogólnej liczby 114 okręgów. W całej Austrji, na 893 okręgów sądów powiatowych, 333 nie mają adwokatów.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z dnia 28 marca. Skradziono pani E. K. z kieszeni na ul. Halickiej portmonetkę z kwotą 19 złr., panu J. St. l. 20 ul. Sykstuska czarny zimowy surdut i biały garnitur wart. 35 złr., panu Izraelowi Schapirze w Starych Brodach parę koni, 5-letniego maści ciemno-gniadej i 6-letniego maści jasno-gniadej wartości 130 złr. i wózek o żelaznych osiach wartości 40 złr. — Zgubiono kartkę zastawniczą zakładu zast. i kred. l. 68939 na złoty zegarek zastawiony za 16 złr., a pan St. Bo. zgubił złoty sygnet formy podkowy z zielonym kamykiem i herbem o 5 paleczkach, z godłem byka-konia i 3 podków wart. 40 złr. — Znaleziono kołnierz damski futrzany z nurków w dorożce. — Aresztowano Michała Kordasiewicza za dezercję, Adolfa Bilika za kradzież kieszonkową, Izaka Meller, który się zgłosił jako poszukiwany pod zarzutem oszustwa, i Choskubiankę Marję za kradzież 600 rubli i 54 złr., popełnioną dnia wczorajszeg w Brodach u swego służbodawcy pana Jojmy Byka. — Zbłąkało się dwie dziewcząteк, po 3 lat mające, jedna znajduje się w komisarjacie I., a druga w komisarjacie II. dzielnicy. Zbłąkany mały piesek, maści brunatnej, z marką l. 204 znajduje się u pana O. L. w głównym urzędzie cłowym z dworcu kolei Karola Ludwika.

Tarnobrzeg 28. marca. Z powodu przeniesienia się wiceprezesa naszej Rady pow., p. Franciszka Gregera, z powiatu tarnobrzeskiego do dąbrowskiego, wystosował Wydział krajowy do tegoż pismo następujące: Wielmożny Panie! Na wiadomość, iż opuszczasz okolicę, która była polem Twej długoletniej a skutecznej działalności obywatelskiej, postanowiliśmy, w tej chwili rozstania z otoczeniem Ci drogiem i Ciebie zawsze ceniącem, wyrazić Ci imieniem reprezentacji kraju uznanie.

Uznanie to należy Ci się w całej pełni: pojąłeś zadanie obywatela, jego obowiązki przedewszystkiem, zastosowane do ducha czasu i potrzeby chwili.

I dawniej, kiedy wszystkim tylko więcej bierna rola przypadła w udziale i teraz, kiedy przed kilkunastu laty rozwój ery konstytucyjnej pozwolił nam wziąć czynniejszy udział w życiu publicznem, nie zbrakło Cię nigdzie, gdzie szło o dobro ogółu. Nie szukając rozgłosu, byłeś wszędzie, gdzie było trzeba, popierając sprawę publiczną radą i czynem, czy szło o interes kraju, powiatu lub gminy, wszędzie i zawsze wytrwałeś wiernie i sumiennie i na stanowisku, i zostawiłeś dodatnie ślady swej czynności.

Wobec tego pragnąc uczcić Twoje zasługi wzorowego obywatela, obowiązkowego i wytrwałego pracownika w usługach samorządu, przesyłamy Ci wyrazy prawdziwego uznania i żywimy przekonanie, iż i w stronach, w których teraz zamieszkasz, kraj i społeczność zawsze na Twą pomoc liczyć może.

We Lwowie dnia 26. lutego 1884.

Marszałek krajowy *Zyblikiewicz* m. p.
Członek Wydz. kraj. *Podlewski* m. p.

Sokal 25. marca. Dnia 18. b. m. nadszedł, jak doniesiono już w telegramie do *Dziennika Polskiego*, pierwszy pociąg kolejowy do Sokala. Sądząc z postępu robót, jest wszelka nadzieja, że ruch na kolei jarosławsko-sokalskiej otwartym zostanie w oznaczonym terminie, tj. dnia 30. czerwca br. Dworzec kolejowy w Sokalu oddalony jest od miasta o 3 kilometry, a dojazd do niego w obecnej chwili jest z powodu okropnej drogi niemożliwy; dotychczas jednak, pomimo że nas tylko kilkumiesięczny termin czasu oddziela od otwarcia ruchu kolejowego, nie postanowiono nic zgoła co do budowy drogi dojazdowej z Sokala do dworca kolejowego, nie wytyczono drogi dojazdowej, a ani władza polityczna ani autonomiczna nie przedsięwzięły żadnych przedwstępnych czynności w tym kierunku; a podobno nawet z poważnego bardzo źródła pochodzi wiadomość, że droga dojazdowa zbudowaną zostanie dopiero po otwarciu ruchu kolejowego.

Gdyby rzeczywiście rzecz się tak miała, to moglibyśmy mieć nadzieję wybudowania drogi dojazdowej dopiero w r. 1885.

Ktokolwiek zna okolicę bełzką, ten wie, jakie są tutaj drogi. Dość powiedzieć, że obecnie poczta ze Lwowa do Sokala z powodu nie do przebycia 11-kilometrowej drogi z Krystynopola do Sokala, zamiast, jak zwykle, o 11ej rano, przychodzi zaledwie o 5ej po poł., a często dopiero dnia następnego.

Trudno uwierzyć, a przecież tak jest istotnie, aby drogę z Krystynopola do Sokala, którą się w lecie w 45 minutach przebywa, obecnie przebywać potrzeba było w 6 godzinach. A jeżeli jeszcze tydzień będzie tak słotno jak obecnie, to już jej całkiem nie będzie można przejechać. Nie sądźcie, aby ta droga była tak złą tylko wyjątkowo, powtarza się to regularnie dwa razy do roku, na wiosnę i w jesieni, i trwa po kilka tygodni, a jak obecnie od drugiej połowy stycznia. Wszelkie odnośne kołatania w Wydz. kraj. nie odnoszą pożądanego skutku.

(D. S.) **Nowy Sącz** 24. marca. *(Internat. Kasa zaliczkowa Szkoły.)* Bursa dla tutejszej ubogiej młodzieży ma być przeistoczona w internat, tj. zakład, do którego przyjmować będą młodzież nietylko ubogą, ale i taką, której stosunki materjalne w dobrym znajdują się stanie. Inicjatorom powstać mającego zakładu rozchodzi się przedewszystkiem o nadzór i opiekę nad młodzieżą, uczęszczającą do szkół publicznych, pod względem moralności i zachowania zdrowia. Wdzięczni jesteśmy Towarzystwu Bursy za podjęcie tego dzieła i spodziewamy się, iż miasto, okolica, nawet kraj wesprą jego usiłowania. Statuta zostały przedłożone namiestnictwu do zatwierdzenia. Kapitał żelazny na ten cel wynosi przeszło 4000 złr.

Walne zgromadzenie członków kasy zaliczkowej odbyło się dnia 16. marca. Z przedłożenia rachunków okazuje się, iż zakład ten rozwija się znakomicie, co przypisać należy dobremu imieniu rady nadzorczej i energii dyrekcji. W roku 1883 instytucja ta liczyła 826 członków z udziałami w kwocie 218.182 złr., pożyczek udzielono 2243, z których pięć szóstych części przypada na samych włościan. Z kasą zaliczkową łączy się zakład zastawniczy, który dotąd jeszcze się nie opłaca.

Wszędzie przy więzieniach sądów obwodowych istnieją szkoły więźniów. W szkołach tych udzielają nauk nauczyciele szkół gimn. i ludowych za odpowiedniem honorarjum. U nas zaś uczyli panowie nauczyciele przez kilka, a może i kilkanaście lat bezpłatnie, później za liche wynagrodzenie, bo wynoszące 10—25 złr. rocznie. Przyszło do tego, iż panowie profesorowie zupełnie zaprzestali r. z. uczyć więźniów, skutkiem czego p. prezydent sądu musiał prosić o pomoc OO. Jezuitów. W bieżącym roku szkolnym OO. Jezuici jednak odmówili p. prezydentowi swoich usług i szkoła więźniów w tym roku nie istnieje wcale, bo p. prezydent nie mógł znaleźć ludzi, którzyby za darmo pracowali. P. prezydent twierdzi, iż nie ma funduszu na remuneracje dla nauczycieli, to też ciekawi jesteśmy, skąd inni prezydenci sądów obwodowych czerpią fundusze, jeżeli na szkoły więźniów rokrocznie wydają kilkaset złr.

Nasze szkoły ludowe doznają ze strony władz szkolnych macoszego traktowania. Od kilku np. lat łączą tu dwie klasy razem pod kierownictwem jednego nauczyciela; dzielenie klas ze względu na ilość zapisanych dzieci odbywa się nieprawidłowo. W bieżącym roku szkolnym utworzono u 200 przeszło zapisanych do I. klasy uczniów dwa oddziały o dwoch tylko nauczycielach, ale jednego z nich prezydjum rady szkolnej okręgowej, na prośbę pewnego obywatela, uwolniło przed miesiącem od obowiązków przy tutejszej szkole, przenosząc go do wiejskiej, nieuregulowanej szkoły, z właściwie do prowadzenia dzieci owego obywatela. Możeby Rada szkolna krajowa zechciała zaradzić złemu?

Warszawa 27. marca. *Kurjer Warsz.* pisze: Wkrótce przypada 70-letnia rocznica otwarcia pierwszego uniwersytetu w Warszawie. Z profesorów tej wszechnicy żyje dotąd tylko Romuald Hube, ze studentów około 40 prawników i kilku przyrodzików. Do grona pierwszych zaliczają się zasłużeni mecenasi, jak: Wincenty Majewski, Grabowski, Helcel i Bogusławski, oraz kilku członków b. senatu. O ile wiemy, aniwersarz ma być obchodzony uroczyście. Tym celem, dla ścisłości obliczeń żyjących jeszcze wychowańców, zwracamy uwagę na listą studentów, drukowaną w r. 1829, oraz porównawczą tablicę, wydaną przy *Wiadomościach polskich*, gdzie wykazano stanowiska, jakie w r. 1859 wybitniejsi b. uczniowie spółcześnie zajmowali.

Zmarły w zeszłym tygodniu L. Ł. zapisał sumę 1000 rubli na dwie instytucje, dotychczas w mieście nieistniejące. Jedną z tych instytucyj ma być szkoła służących, drugą zaś stowarzyszenie wszystkich furmanów. Testator prosi, aby wspomniane 1000 rubli dopóty się kapitalizowały, dopóki powyższe instytucje nie zostaną w Warszawie utworzone. Jeżeliby po stu latach nie było tych instytucyj, utworzony kapitał ma być użytym na wsparcia dla starych sług. Zachodzi wątpliwość, czy legat powyższy, w podobny sposób uwarunkowany, zyska zatwierdzenie, zwłaszcza, że spadkobierca Ł. występuje z procesem o unieważnienie legatu.

Stan zdrowia Żółkowskiego pogorszył się dość znacznie. Jest to dzisiaj najsmutniejsza wiadomość z teatru. Lekarze nie tracą nadziei, że im się uda to pogorszenie rychło usunąć.

Poznań 27. marca. Towarzystwo nasze dramatyczne d. 16. kwietnia wyjeżdża do Gniezna, gdzie da cztery przedstawienia.

Majętność rycerska Wilkowo polskie, położona w powiecie kościańskim, przeszła na własność hr. Jana Czarneckiego.

Rabunek. Do warszawskiego *Kur. codz.* donoszą z powiatu Kobrzyńskiego, iż w majętności Nowosady w tymże położonej, stanowiącej własność p. P., dnia 18. b. m. spełnionym został we dworze napad i rabunek. Złoczyńców było sześciu. Bandyci ci, odziani w maski, uzbrojeni w noże i pałki, napadli na dwór o samej północy. Wdarłszy się wewnątrz domu, rzucili się naprzód na gospodarza, starca sparaliżowanego, pokaleczyli go i związali wraz ze śpiącym obok niego lokajem, następnie zwrócili się do reszty mieszkańców. Pani P., otrzymawszy ciężką ranę w głowę, padła zemdlona, toż samo stało się z nauczycielką. Wówczas napastnicy poczęli rabunek. Splądrowali wszystkie biurka i komody, zabrali pieniądze, srebra, kosztowności i wszystko, co było cenniejszego w domu. Gdy nasyceni zdobyczą, przystąpili do podziału łupów, zauważyli, że w domu są jeszcze dzieci i służba niewieścia; poczęto i ich wiązać. W tymże jednak czasie płacz dzieci wywiódł nauczycielkę z omdlenia. Zdołała ona wymknąć się niepostrzeżenie na folwark i zbudzić ludzi. Zanim wszakże rozbudzeni podążyli na pomoc dworowi, złoczyńcy zmiarkowali, iż nie mają już dłużej czego czekać. Uszli więc z całym rabunkiem spokojnie i przepadli bez śladu. Rozpoczęte poszukiwania nie dały dotąd żadnych rezultatów.

Baronowa Lionel Rotszyld, zmarła niedawno, poczyniła zapisy dobroczynne, wynoszące 100.000 funtów szterlingów.

Korespondencja Redakcji. Paraf. w Świl.: Może być drukowane tylko w inseratach. Prosimy udać się do naszej administracji.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś w sobotę dnia 29. marca po raz ostatni: „Carmen," opera w 4 aktach Bizet'a, z panną Rossini w tytułowej partji.

* Jutro w niedzielę dnia 30. marca po południu: „Ciukiewicz czy Dziurkiewicz," komedja w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza; wieczorem o godz. 7mej na benefis panny Pauliny Rossini po raz ostatni: „Carmen," opera w 4 aktach Bizeta.

P. Witold Pruszkowski wykończa najnowszy swój obraz p. t. „Spadająca gwiazda", który ukaże się niebawem na wystawie krakowskiej. Ma to być utwór wielkich zalet, godny twórcy „Anhellego".

Wydział kasyna miejskiego zawiadamia członków, że zapowiedziane na wtorek przedstawienie amatorskie odbędzie się w środę d. 2. kwietnia.

Koncert pod kierownictwem p. L. Marka, ze współudziałem: pani Bronisławy Dowiakowskiej, pani Teofili Nowakowskiej, panien W. Paltinger, J. Szenk, J. Tarnawieckiej, i pp. Filippi-Myszugi i Drukera, dany będzie we wtorek 1. kwietnia o godz. 7 wieczorem w sali kasyna miejskiego, na dochód p. Seweryna Zamojskiego. Program: 1) Moscheles. Koncert g moll I. część z akomp., odegra panna Tarnawiecka i p. L. Marek. 2) Arja Aldony z opery „Mindowe" Jareckiego, odśpiewa pani Dowiakowska. 3) Liszt. Fantazja z „Fausta", odegra panna Szenk. 4) Arja z op. „Straszny dwór", Moniuszki, odśp. p. Myszuga. 5) Bruch. Koncert na skrzypce, odegra p. Druker. 6) Deklamacja, pani Nowakowska. 7) a) Bizet. Chanson bohéme z opery „Carmen"; b) Kratzer. „Sny miłości", walce, odśp. pani Dowiakowska. 8) Chopin. Koncert e moll, Romans i Rondo z akomp., odegrają panna Paltinger i p. Marek. 9) Arja z op. „Marta", odśp. p. Myszuga. 10) Bizet. Duet z op. „Carmen" akt 1, odśp. pani Dowiakowska i p. Myszuga. Biletów dostać można w księgarni Gubrynowicza i Schmidta, a w wieczór koncertu przy kasie.

Zarys dziejów literatury prof. Adama Kuliczkowskiego opuścił prasę w drugiem wydaniu nakładem Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie. Książka ta, uznana oddawna za pożyteczny i odpowiedni podręcznik dla szkół średnich, odznacza się czystością języka i sumiennością układu.

Kronika z życia Mickiewicza, ułożona, na podstawie materjałów i wiarygodnych świadków, przez p. W. Bełzę, wyszła nakładem księgarni Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie. Piękna ta książeczka gromadząca w sobie rozrzucone po rozmaitych dziełach i pismach materjały do biografii wielkiego wieszcza, powinna się znaleźć w każdym domu polskim.

Historji muzyki przez Rajmunda Leszkowicza Baczyńskiego wyszedł zeszyt I. nakładem księgarni J. Delonga i Spółki w Tarnowie. Dzieło to wychodzić będzie w zeszytach trzechzłotkuszowych z portretami, rycinami i nutami i obejmie 4 tomy. Pierwszy zeszyt zawiera: Wstęp i dział pierwszy: Początki muzyki, rozwój jej u ludów pierwotnych. Z portretem Wł. Żeleńskiego. Zeszyt kosztuje 50 ct.

„Odjazd literata z Warszawy." Otrzymaliśmy następującą notatkę: „W numerze 68. *Dziennika Polskiego* z d. 21. bm. podał w fejletonie p. Antoni M. wiadomość o rzekomo nieznanej satyrze Ign. Krasickiego, pod tytułem przytoczonym na czele w nawiasach. Kopię tej satyry, podanej w całej osnowie w *Dzienniku*, znalazł szanowny autor w rękopisach biblioteki Ossolińskich i stąd wysnuł wniosek, jakoby nie była nigdy przedtem ogłoszona drukiem. Pomyłka podobna nie ubliża zapewne nikomu, gdyż trafiają się one i takim wielce szanownym pracownikom, jak ks. Polkowski w Krakowie, który na zjeździe literackim w roku ubiegłym odczytał przed licznem audytorjum wiersz rzekomo Kochanowskiego i także jako zabytek rękopiśmienny, lubo się okazało, że wiersz ten był drukowany i nie był utworem Jana Kochanowskiego.

Przedewszystkiem sprostować należy pomyłki formalne. Satyra, ogłoszona w fejletonie *Dziennika Polskiego*, nie jest zabytkiem rękopiśmiennym, ale jest prawdopodobnie tylko przepisaną. Drukowana była w roku 1802 w *Nowym Pamiętniku Warszawskim*. Powtóre, w rękopisie biblioteki Ossolińskich znajduje się pod zmienionym nieco tytułem, może dowolnie przez kopistę, gdyż w *Pamiętniku* ma tytuł: „Satyra: Oddalenie się z Warszawy Literata, napisana przez F. Z. 1786 roku." Kopista zatem nie wymienił autora i daty, lubo podał przestawiony nieco tytuł. Domysł, że autorem satyry jest Krasicki, pozostanie podobno domysłem, gdyż bliższa daty powstania utworu, redakcja zeszytowego pisma warszawskiego, mogła być dokładniej poinformowana co do autora. Po cóżby zatem redakcja, złożona z ludzi poważnych, członków ówczesnego Towarzystwa nauk warszawskiego, podawała początkowe litery *F. Z.*, gdyby w istocie Krasicki był autorem? Można się zgodzić z p. A. M., że utwór, o który idzie, posiada wszelkie znamiona twórczości Krasickiego. W istocie styl, zwięzłość, obrazowość, siła wyrażeń, wszystko to nasuwa domysł, na który godzić się można, ale czy równie i ręczyć można? Zdaje się, że ludzie poważni, którzy ogłaszali satyrę w swojem czasopiśmie, nie mieli żadnych pobudek do mistyfikowania publiczności i tajenia przed nią autorstwa I. Krasickiego. Z drugiej strony zaś niktby się nie był poważył w roku 1802 dopuszczać plagiatu i podawać utwór Krasickiego za swoją pracę i podpisywać literami *F. Z.* A choćby się był znalazł niesumienny człowiek, to niesumienności nie ścierpiałaby redakcja.

W satyrze, drukowanej w *Pamiętniku*, opuszczono, jak wynika z porównania, dwa wiersze, a mianowicie:

„Ponieważ dziś w twym niegdyś muz lubym raju,
Cnota i rozum nie są więcej we zwyczaju!"

a opuszczono je, jak się zdaje, ze względów na współczesną wydawnictwu publiczność. Wierny tytuł i bliższe oznaczenie wzmiankowanego czasopisma opiewa: „*Nowy Pamiętnik Warszawski*. Dziennik historyczny, polityczny, tudzież nauk i umiejętności. Rok 1802. Kwartał drugi. Kwiecień." Dalej idzie informacja, że „każdy numer składa się od sześciu do siedmiu i ośmiu arkuszy, podług obfitości materji." Satyra wydrukowana w numerze 16. na str. 115. w rubryce: „Literatura. Poezja itd." Idzie w końcu o sprawdzenie autorstwa, o co postarają się zapewne koła kompetentne. *Teofil Szumski.*"

Pan Jaksa Bykowski, utalentowany powieściopisarz, przybędzie w tych dniach do Krakowa. Zamierza on w ciągu pobytu urządzić dwa odczyty na korzyść Towarz. bratniej pomocy młodzieży uniwersyteckiej. Przedmiotem odczytów będzie „Emir Rzewuski." Odbędą się one w sali radnej w przyszłą niedzielę i piątek.

Pani Zimajer, jak donosi *Dziennik Łódzki*, została zaproszoną na szereg gościnnych występów w Łodzi, gdzie bawi towarzystwo dramatyczne pod dyrekcją p. Puchniowskiego.

„Zbiór ustaw i rozporządzeń administracyjnych w król. Galicji i Lodomerji z W. ks. Krak. obowiązujących, z wyciągiem orzeczeń c. k. trybunału adm. zeszyt I." Jest to wydanie trzecie, poprawione i pomnożone, podręcznika dla organów c. k. władz rządowych i władz autonomicznych, złożonego przez p. Jana Kasparka, em. starostę. Samo nazwisko autora, znanego naszczytnie z poprzednich prac jego na polu naszego ustawodawstwa administracyjnego, jest dostateczną rękojmią, że to wydanie trzecie podręcznika, uczyni zadość w wielu razach potrzebom naszych funkcjonarjuszów politycznych i autonomicznych, szczególnie na prowincji. Z tego też względu sumienna ta praca p. Kasparka powinna być *vademecum* każdego urzędnika, tak dobrze przy starostwach, jak Radach pow. i urzędach gminnych naszego kraju.

Romans i powieść Nr 168 zawiera: Młoda Arabka (drzew.) Edward Lubowski. Niemoralne powieści, obrazki z życia rzeczywistego. II. Papo. Andrzej Theuriet. Ciotka Aurelja, powieść z francuskiego, przez H. J. B. Ernest Rasetto. Wychowanica księdza proboszcza, powieść z francuskiego, tłumaczona przez H. J. B.

Bluszczu Nr 12 zawiera: Aleksander Lesser (wspomnienie), przez S. K. Ktoś, powieść (c. d.) przez J. I. Kraszewskiego. Król Agis., dramat (c. d.) przez Juljusza Słowackiego. Korespondencja zagraniczna, Wiedeń. Geraldina Calverley (c. d.) przez M. J. Listy z zagranicy (dok.) przez J. I. Kraszewskiego.

Pani Modrzejewska rozpoczęła szereg występów w teatrze „Star" w Nowym Jorku. Pierwszy jej debiut wypadł 20. lutego w dramacie napisanym przez nią samą do spółki z Marcjanem Barrymore, p. t. „Nadjeżdża." Powodzenie artystki, grającej w prologu matkę, a w trzech następnych aktach córkę, było niezwykle świetne. Oryginał polski przesyła autorka teatrowi krakowskiemu do wystawienia.

Ruch stowarzyszeń.

Towarzystwo zaliczkowe urzędników. Wczoraj o godzinie wpół do 6tej odbył się dalszy ciąg walnego zgromadzenia urzędników. Na porządku dziennym była zmiana statutu.

Przed otwarciem posiedzenia rozdano członkom dwa projekta zmiany obecnego statutu, mianowicie projekt dyrekcji i projekt komisji wybranej *ad hoc* na zeszłorocznem walnem zgromadzeniu. Nadmienić tu musimy, że projekta te w niektórych punktach zasadniczo się różnią. Posiedzenie otworzył przewodniczący p. Ballaban, udzielając głos sprawozdawcy dyrekcji p. Bełcikowskiemu, który w dłuższem przemówieniu objaśnił zgromadzonych, czem się dyrekcja przy układaniu tego projektu powodowała, i w jakim kierunku są projektowane zmiany paragrafów obecnego statutu. W końcu postawił dr. B. wniosek, aby za podstawę obrad przyjąć projekt dyrekcji.

P. Ładoś jako referent komisji statutowej, zaznaczywszy, że komisja miała na oku interes członków, a przedewszystkiem możliwe zabezpieczenie Tow. przed stratami, postawił wprost przeciwny wniosek, żądając mianowicie, aby nie projekt dyrekcji, tylko komisji służył za podstawę do przeprowadzić się mającej dyskusji.

Dr. Balasits konstatując, że projekt komisji jest zanadto rozwlekły, że pomieszane są rozmaite sprawy „jak groch z kapustą" wykazuje, że projekt dyrekcji różni się głównie w 3 miejscach od projektu komisji, mianowicie w sprawie funduszu rezerwowego, instrukcyj udzielonych dyrekcji, przy udzielaniu pożyczek i stanowiska dyrekcji do rady nadzorczej. W końcu przychyla się mowca do wniosku p. dr. Bełcikowskiego.

Dr Ciesielski nie zgadza się na poprzednie wnioski, głównie z tego powodu, że projekta zostały oddane do rąk członkom przed samem walnem zgromadzeniem, i że ci niemieli w skutek tego czasu do zbadania owych zmian i wyrobienia sobie o tem jasnego pojęcia. Stawia więc wniosek: Walne zgromadzenie wybierze komisję, która będzie miała za zadanie zbadać obydwa projekta i na ich podstawie wygotować trzeci pośredni projekt.

Komisja ta ma się składać z 3ch delegatów dyrekcji i rady nadzorczej, 3 delegatów komisji poprzedniej i 3 członków nowych, wybranych przez walne zgromadzenie. Ostateczny termin do wygotowania tego projektu jest koniec maja br.

Nad tym wnioskiem wszczęła się dość ożywiona dyskusja, w której brało udział kilku członków, w końcu jednak przyjęto wszystkie wnioski dr. Ciesielskiego i wybrano 3 delegatów, a mianowicie: dr. Ciesielskiego, dr. Gerstmana i dr. Sumpera.

Korporacja kowali i stelmachów we Lwowie ukonstytuowała się na podstawie nowej ustawy przemysłowej, wybierając p. Michalskiego przełożonym a Vettera następcą jego.

Do wydziału wybrano pp. Leszczyńskiego Ignacego, Łożańskiego Karola, Majkowskiego Józefa, Matiaszewskiego Piotra, Ohly Ferdynanda, Polechowskiego Kazimierza, Podolskiego Dyonizego i Robańskiego Jana.

Towarzystwo naukowe akademików Polaków w Berlinie liczyło w półroczu zimowem 68 członków czynnych, a 13 honorowych. Posiedzeń odbyło

Towarzystwo 16, z tych 13 zwyczajnych, 2 walne i 1 nadzwyczajne. Na posiedzeniach tych wygłoszono odczyty z różnych dziedzin wiedzy ludzkiej.

Biblioteka liczy obecnie 3081 dzieł w 4681 tomach, nie wliczając książek dotychczas niezaciągniętych do katalogów.

Stan kasy w ubiegłem półroczu przedstawia się jak następuje: remanent z półr. let. 1883 r. 140·75 gotówką i 105·65 wekslami, dochód w półr. zim. 275·85, razem 522·25; rozchód w półr. zim. 1883/4 404·15, remanent 118·10 zł.

Na przyszłe półrocze wybrano do zarządu pp.: Karola Załuskowskiego prezesem, dr. Tadeusza Heppé wiceprezesem, Wacława Martena skarbnikiem, Bronisława Pohla pisarzem, Jana Paskalla bibliotekarzem I., Władysława Zawadzkiego bibliotekarzem II.

Stały adres Towarzystwa: „Wissenschaftlicher Verein der poln. Studirenden, Berlin Johannisstr. N. 12."

„Bratnia pomoc" Towarzystwa liczyła w ubiegłem półroczu, z piątem swego istnienia, członków zwyczajnych 63, członków nadzwyczajnych 16. Posiedzeń odbył wydział 7, poświęconych głównie załatwieniu 16 wniosków pożyczek, bądź to pożyczki, bądź o przedłużenie terminu zwrotu.

Obrót kasy „Bratniej pomocy" był następujący: dochód: składki członków zasadnicze. 168·80 mark. składki członków zwycz. 117·50, remanent z półr. let. 1883 r. 352·25, dochody nadzwyczajne 399·00, ze zwrotu pożyczek 285·00. razem 1362·55 m. rozchód: udzielone pożyczek 605·00, do kasy oszczędności oddano 100·00, koszta sekretarjatu 9·45, razem 714·45 m. A zatem majątek kasy „Bratniej pomocy" składa się: 1) z rewersów wartości 2085·00, 2) z funduszów rezerwowych 453·89, 3) z remanentu 548·10, razem 3086·99 m.

Do wydziału na następne półrocze wybrano pp.: Karola Załuskowskiego prezesem, Stanisława Giatrowicza skarbnikiem, z Aleksandra Neymana pisarzem.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kolej północna. „Presse" mówi mistycznie, że ugodę rządowa z koleją północną cesarza Ferdynanda zawiera zasadnicze postanowienia „o podziale ruchu" między galicyjskimi kolejami państwowemi a koleją północną. Jakiego rodzaju są te postanowienia, nie wspomina „Presse." Mówią, że chodzi tu o odstąpienie pewnej części towarów kolei północnej na rzecz galicyjskiej kolei transwersalnej, zamiast jak dotąd na rzecz kolei Karola Ludwika.

Wiedeń 27. marca. Na dzisiejszy targ dowieziono 2094 sztuk nierogacizny, 3254 cieląt, 6088 owiec.

Płacono nierogaciznę zł. 32— do 40— za 100 kilo żywej wagi, cielęta 44— do 58—, wyjątkowe 62— za 100 kilo mięsa, owce eksportowe 19— do 30— za parę i zł. 44— do 52·— za 100 kilo mięsa bez podatku.

A. Krzyształowicz & Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 43.

Przegląd polityczny.

Lwów 29. marca.

Cesarz zatwierdził uchwały sejmowe, któremi zezwolono na pobór opłat mytniczych:

1. Radzie powiatowej w Mielcu i w Tarnowie, na drodze powiatowej z Lisiej góry do Radomyśla;
2. Radzie powiatowej w Limanowej od mostu nr. 92 przy drodze powiatowej Sowlińsko-Laskowskiej;
3. gminie wspólnie z obszarem dworskim w Bukaczowcach powiatu Rohatyńskiego, od mostu na rzece Świerzu w Bukaczowcach;
4. obszarowi dworskiemu w Rogach, powiatu krośnieńskiego, od mostu na rzece Lubatówce;
5. gminie w Mizuniu, powiatu dolińskiego, od mostów na rzece Mizuńce;
6. obszarowi dworskiemu w Daszawie, powiatu stryjskiego, od mostu na rzece Boreńczy;
7. gminie, wspólnie z obszarem dworskim w Mełnej, powiatu rohatyńskiego, od mostu na rzece Świerzu, w Mełnej;
8. gminie w Przemyślanach od mostu na rzece Gniłej Lipie.

Równocześnie zarządziło namiestnictwo ogłoszenie powyższych uchwał sejmowych w dzienniku ustaw i rozporządzeń sejmowych.

Komitet pomocniczy dla likwidacji Banku włościańskiego nie otrzymał dotąd odpowiedzi od rządu w sprawie pożyczki miljonowej.

Od rana krąży we Lwowie pogłoska, że wczoraj wybuchły groźne rozruchy antysemickie w Kijowie.

Według wiadomości, jakie nas dochodzą z Wiednia, sprawa galic. funduszu indemnizacyjnego nie wejdzie podczas sesji bieżącej na porządek obrad Rady państwa, posłowie bowiem włościańscy z krajów alpejskich trwają w swej opozycji i z tego powodu przedłożenie rządowe nie uzyskałoby prawdopodobnie większości.

Piszą nam z Wiednia: *Tagesbote aus Mähren* głosi sensacyjne wieści o przesileniu ministerjalnem, zapewniając, że doniesienia jego polegają na informacjach autentycznych. Ani w kołach parlamentarnych, ani też rządowych nie wiadomo nic o rokowaniach, celem złożenia nowego gabinetu. Zresztą kto zna dokładnie stosunki i osobistości, z przeczyta doniesienie wspomnianego dziennika, ten pozna na pierwszy rzut oka mistyfikację.

Na onegdajszem wieczornem posiedzeniu przyjęła bez dyskusji Izba deputowanych w trzeciem czytaniu ustawę finansową i preliminarz budżetu na r. 1884. Wydatki państwa preliminowano na 514.919,373 zł., dochody na 474.555,699 zł., a przeto deficyt wynosi 40.363.647 zł.

O wiadomem odstawieniu przez policję 17 anarchistów w Peszcie w ręce sądu karnego, pisze korespondent *Nowej Pressy* pod datą 27. bm: „Tutejsza policja oddała wczoraj 17 anarchistów sądowi karnemu i w ten sposób ukończyła na razie akcję swoją przeciw socjalno rewolucyjnej propagandzie. Zyskała zarazem tyle dowodów, wykazujących ścisły związek tutejszego anarchistycznego ruchu z wiedeńskiemi zbrodniami, że prokurator bedzie miał aż nadto tematu do oskarżenia podsądnych. W ciągu dwóch nocy uwięziono 36 indywiduów, z tych 19 wypuszczono, jako mniej podejrzanych, a 17 oddano sądowi. Są to przeważnie bardzo młodzi ludzie. Ze skonfiskowanych papierów okazuje się, że istniały regularne korespondencje pomiędzy tutejszymi i zagranicznymi anarchistami, które ożywiły się szczególnie po ogłoszeniu w Wiedniu stanu wyjątkowego. Władza ta peszteński obóz anarchistów otrzymał znaczny sukurs. Między innemi posiada policja niezbite dowody, że **Kammerer** wysłany z Zurychu do Austrji, jako emisarjusz, przed swojem uwięzieniem przez kilka dni był w Peszcie i miał w ręku przechowaniu walory zrabowane u Eiserta. Najbardziej skompromitowanym z wszystkich uwięzionych, jest **Herman Prager**. Utrzymywał on ustawiczne stosunki ze zbiegłym później szewcem **Edwarden Milly**, który również był jednym z naczelników propagandy. Jonasz **Fried**, także jeden z uwięzionych, stoi pod zarzutem, że z góry wiedział o wszystkich przedsięwzięciach anarchistów, tak np. o rabunku u Eiserta, morderstwach funkcjonarjuszy policyjnych we Wiedniu itp." W dalszym ciągu korespondent wymienia po nazwisku wszystkich uwięzionych i wyszczególnia zarzuty.

Z **Warszawy** donoszą do *Polit. Corresp.*: Stan efektywny oddziałów wojska rosyjskiego w Królestwie jest zawsze jeszcze wysoki. I tak wynika z dokumentów urzędowych, że stan efektywny pułków piechoty w okręgu warszawskim wynosi 2200—2400 żołnierzy, zaś pułków kawaleryjskich od 940 do 1120 żołnierzy.

Telegram z dnia 25. bm., odebrany przez dziennik *Nowosti* z Kijowa, donosi: „Wiadomość o rzekomych rozruchach antisemickich, jakie miały tu nam wybuchnąć, pozbawioną jest wszelkiej podstawy."

W **Londynie** rozeszła się pogłoska, że jenerał **Gordon** ofiarował **Mahdiemu** zwierzchnictwo nad Chartumem za przyrzeczeniem ze strony tego ostatniego, iż mu Anglicy dozwolą zachowania przy życiu i mieniu. Z uwagi, że wszelka komunikacja pomiędzy Chartumem a Kairem jest przerwaną, może pogłoska ta nie ma prawdopodobnej podstawy. Kawalerja jenerała **Grahama** dotarła dnia 26. b. m. aż do obozu **Osmana Digna**, zkąd ją przyjęto gradem kul. Po krótkiej utarczce cofnęła się angielska kawalerja.

Organizacja dynamitników irlandzkich w Ameryce postępuje widocznie, jeżeli zamyślają rozpocząć wydawnictwo osobnego miesięcznika p. t. *Dynamite Monthly*. W prospekcie ogłasza wydawca: „Wierzymy w dynamit, ale i proch, kule rewolwerów i sztylet nie są do pogardzenia!"

Norwegski konflikt konstytucyjny przybiera stopniowo cechę zatargu pomiędzy Szwecją a Norwegią, zwłaszcza po oświadczeniu szwedzkiego ministerstwa, że ani Szwecja, ani Norwegia nie może zmieniać swych ustaw zasadniczych bez zezwolenia króla. Norwegskie pisma są obecnie w wielkiem rozdrażnieniu z powodu szwedzkiej interwencji. *Dagbladet* powiada: „Król Oskar powziął pewne postanowienie w kwestji norwegskiej, i w tejże samej kwestji odwołał się do narodu szwedzkiego. Zaprawdę, jeśli kto sądzi, że na takiej drodze załatwią się pokojowo sprawy wspólne, ten myli się bardzo. Naród norwegski dowiódł w r. 1860, że nie tak łatwo daje się zastraszać. Będzie on zawsze i za każdą cenę stał na straży swej wolności i samoistności. Jeżeliby władza królewska sprowadziła konflikt w sprawach unji, może on łatwo być fatalnym dla samegoż królestwa.

Poseł amerykański w Berlinie, mr. **Sargent**, który w dyplomatycznym, amerykańsko-niemieckim sporze, dość wybitną odegrał rolę, został właśnie przeniesiony do Petersburga, na opróżnioną tamże po śmierci **Hunta** posadę posła. Depesza, którą p. **Frelinghuysen**, sekretarz amerykańskiego ministerstwa spraw zagranicznych, przesłał **Sargentowi**, brzmi jak następuje:

„Prezydent pochwala zupełnie zachowanie się pańskie w sprawie **Laskera**. Wykonałeś pan jedynie instrukcje swojego rządu. W zamiarze wyświadczenia panu przysługi mianował pana prezydent upełnomocnionym ministrem w Petersburgu. Senat potwierdził jednomyślnie pańską nominację. Akt ten jest uznaniem pańskiej wartości i zarazem zaszczytem, z jakiego każdy obywatel może być dumnym."

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Brody 29. marca. W sprawie propinacyjnej miasta Brodów uchyliło ministerstwo spraw wewn. orzeczenie namiestnictwa, a zatwierdziło całkowicie orzeczenie tutejszego starosty, wobec czego miasto wejdzie znowu w wykonywanie prawa propinacji, a tem samem zostanie ocalone od upadku i katastrofy finansowych, w jakich obecnie pozostaje.

(D.) **Wiedeń** 29. marca. Komisja dla sprawy stempli dziennikarskich uchwaliła zniesienie stempla pocztowego od r. 1885. Jako sprawozdawcę wyznaczono **Fanderlika**.

(D.) **Wiedeń** 29. marca. Do klubu agrarnego **Liechtensteina** przystąpiło dotąd 40 członków.

(D.) **Wiedeń** 29. marca. Węgierski minister skarbu **Szapary** miał wczoraj u cesarza dłuższe posłuchanie, poczem przyjmował wizyty pp. ministra **Dunajewskiego**, **Rothschilda** i **Wodianera**.

(D.) **Wiedeń** 29. marca. Klub czeski oświadczył się wczoraj przeciw nieuzasadnionej prezydenta najwyższej Izby obrachunkowej. Sprawa ta jest przedmiotem obrad na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów.

(D.) **Wiedeń** 29. marca. *Tagblatt* dowiaduje się, że niebawem ogłoszone będą cesarskie patenta, rozwiązujące Sejmy krajowe w górnej i dolnej Austrji, na Śląsku, w Styrji i Karyntji i rozpisujące zarazem nowe wybory.

(D.) **Wiedeń** 29. marca. Wobec mającego wkrótce nastąpić otwarcia galicyjskiej kolei transwersalnej, zajął się rząd uzupełnieniem szczegółów ruchu na galicyjskich kolejach państwowych. Z koleją lwowsko-czerniowiecką miało już przyjść do skutku porozumienie, na podstawie którego towarzystwo obowiązuje się kierować wszystkie przesyłki przez Stanisławów na galicyjską kolej państwową, zaś ze swej strony kolej państwowa na linie kolei transwersalnej.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 29. marca. Komisja dla sprawy stempli dziennikarskich, przyjęła wniosek **Fanderlika** o zniesieniu stempli dziennikarskiego. Zastępcy rządu radcy **Freiberg** i **Chiari** oświadczyli, że rząd nie może zrzec się dochodów ze stempla prasowego.

Peszt 29. marca. W ciągu rozprawy nad ustawą przemysłową, oświadczył się Tisza stanowczo przeciw ograniczeniu cła względem Austrji, gdyż przez to zamknięto by węgierskim surowym płodom ważny teren odbytu.

Berlin 29. marca. W parlamencie oświadczył **Caprivi** przy trzeciem czytaniu ustawy o marynarce, że ministerstwo spraw zagranicznych wezwało admiralicję do wysłania łodzi kanonierskiej na zachodnio-afrykańskie wybrzeże, gdzie dotąd nie ma niemieckiej stacji. Wypada wysłać tam komisarza celem zasięgnięcia bliższych szczegółów o utworzeniu takiej stacji, a dla jego bezpieczeństwa będzie służyć owa łódź. Ustawę o marynarce przyjęto bez rozpraw.

Londyn 29. marca. W Izbie wyższej oznajmił **Granville**, w Izbie niższej **Hartington** śmierć księcia **Albany**. Obaj oświadczyli, że nie proponują zawieszenia posiedzenia, gdyż nie ma na to precedensu. Również zapowiedzieli na poniedziałek wniosek do uchwały adresu kondolencyjnego do królowej i do księżny **Albany**. W Izbie wyższej wyraził **Carnarvon**, w Izbie niższej **Northcote** najgłębszy żal z powodu tej śmierci.

Petersburg 29. marca. Sąd przysięgłych w Nowomoskowsku (gubernja Ekaterynosławska) uznał winnymi 21 uczestników w zesłorocznych ekscesach antiżydowskich we wsi Orłowszczyna i skazał 9 na karę więzienia od 8 do 18 miesięcy; 11 zaś na karę, jaką oznaczy sędzia pokoju. Obrońca oskarżonych zgłosił rekurs.

Rzym 29. marca. W kołach parlamentarnych zapewniają o utworzeniu ministerstwa. **Depretis**, **Mancini**, **Magliani**, **Genala**, **Delsanto** pozostają na swych posadach; **Grimaldi** obejmuje rolnictwo, **Ferracini** sprawiedliwość, **Bertole** wojnę, **Coppino** oświatę.

Paryż 29. marca. Książę **Albany**, syn królowej angielskiej, umarł z rana w Cannes w skutek nieszczęśliwego wypadku w stowarzyszeniu żeglarskiem.

Wiadomości giełdowe.

Lwów 28 marca. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika á 200 złr. 297 50 do 300·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 174 — do 177·—, Banku hipot. galic. 297·— do 302·—, Banku kred. gal. 250·— do 255·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5%, 99·50 — 100·50, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4%, 90·50 do 92·—, Tow. kred. gal. ziem. 5%, 99·50 do 100·50, Tow. kred. gal. ziem. 4%, 86·25 do 87·25 Banku hip. gal. 6%, 101·40 do 102·40, Banku hip. gal. 5%, 97·75 do 98·75, Banku hip. gal. a 5%, prem. 100·25 do 101·25. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakł kred. włośc. 6%, —·— do —·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5%, —·— do —·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6%, los w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5%, 99·50 do 100·50, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6%, —·— do —·—, 5% Obligi komunalne Banku kraj. I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki kraj. z r. 1878 6%, 101·50 do 102·50, Pożyczki krajowej z r. 1883 90·— do 91·—, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy m. Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holederski 5·60 do 5·70, Dukat cesarski 5·62 do 5·72, Napoleonder 9·57 do 9·67, Pół-imperjał rosyjską 9·86 do 9·96, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64. Rubel rosyjsk. papierowe 1·22 do 1·24, 100 marek niemieckich 58 90 do 59·75, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń 29. marca godzina 10. min. 32. Akcje kredytowe 321·20, Anglo-Austr. 116 75, Akcje banku Union 110 75, Kolej Karola Ludwika 295·—, Południ. 143 75, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·— Napoleonder 9·61, Rubel papierowy 1 23³/₄. Usposobienie: lepsze.

Wiedeń 28. marca godz. 1. min. 40. Akcje alp. tow. górn. 66·75, Węg. akcje kredyt. 327·50, Akcje anglo austr. 117·—, Akcje banku Union 111·20, Akcje Karola Ludwika 296·50, Akcje kolei północnej 269·50, Akcje kolei południowej 143·90, Akcje kolei Alfödzkiej 173·—, Akcje Staatsbahn 316·40, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 177·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 157 50, Wiedeńskie losy 127·80, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 100·75, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 100·—, Losy regulacji Cisy 114·—, Losy tureckie 19·75, Węgierska renta 91·75, Akcje banku związkowego 109·50, Akcje —·—, obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej banku Akcje kolei państwowej —·— Rubel papierowy 1·23¹/₂, Węgierskie losy 116·75, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: spokojne.

Wiedeń 28. marca godz. 5 min. 10. Jednolity dług. państwa w banknotach 79·80, w srebrze 80·95, Renta w złocie 101·85, 5% austr. renta marcowa 95·35, Akcje banku wiedeńskiego 843·—, kredytowego 323·76, Londyn 121·35, Srebro —·—, Napoleonder 9·61, Dukat ces. men. 5·68, 100 marek niemieckich 59 30.

Paryż 3% Renta 75·75.

Telegramy zbożowe z dnia 28. marca. — **Wiedeń**: Pszenica 10·— do 10·25 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 30·— do 30 25 złr. **Budapeszt**: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 9·35 do 9·37 do —·— złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13 ⁵/₈ złr. **Berlin**: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 169·— m., żyto —·— m., spirytus loco 45·30 m., olej rzepakowy 57·70 m. **Paryż**: mąki 159 klgr. 48·10 fr., olej rzepakowy 70·25, spirytus —·— fr.

Nafta. **Wiedeń** 29. marca: 13·25 do 13·50. **Brema**: 7·45 do —·—. **Hamburg**: 7·50, na marzec 7·50, na sierpień-grudzień 8 20. **Antwerpja**: na marzec 18⁷/₈. **Nowy-York**: 8³/₈. **Filadelfja**: 8¹/₈.

Fatalne dziedzictwo.

Jakżeż to często się słyszy, jeżeli mowa jest o tym lub o owym krewnym, przyjacielu lub znajomym, słowa: Ach, temu także nie wróżę długiego życia, patrzcie państwo na bladą twarz jego, na zapadłe oczy, posłuchajcie jak pokaszliwa i chrypie; jego ojciec i matka pomarli także na powolną chorobę, którą zostawili mu w spadku itd. itd.

Powinno być jednak obowiązkiem każdego, zwrócić uwagę chorego przyjaciela lub znajomego (szczególniej dlatego, że tacy ludzie łudzą się często ze względu na własny stan zdrowia i nie przeczuwają, że także na nich przeszła w spadku po rodzicach tuberkulozis, szkrofuły lub kiła) na metodę kuracyjną, która zasługuje na jaknajwiększe uwzględnienie z powodu osiągniętych rezultatów. Mamy tu na myśli regenerację dr. Liebaut, która opierając są na 40 letnich doświadczeniach, ma na celu usunięcie zawartej we krwi trucizny, tej przeważnie głównej przyczyny choroby, a przez nowe tworzenie krwi zdrowej i normalnej sprowadza najzupełniejsze wyzdrowienie.

Dokładną informację zaczerpnąć można z wielce interesującej broszury „Die Regeneration von dr. Liebaut", która pojawiła się już w 12 wydaniu, a z której dowiedzieć się można oraz adresy osób wyleczonych tą metodą.

Broszurę „Liebaut'sche Regenerationscour" dostać można za 30 cnt. w księgarni Prochaski w Cieszynie.

NADESŁANE.

Wielmożnemu H. Philippowi, lekarzowi w Ottynii, składamy za pełne poświęcenia i troskliwości a bezinteresowne wyleczenie naszego dziecięcia, z tak ciężkiej słabości jaką jest dyftiritis, serdeczne podziękowanie. Przyjm Czcigodny Panie, tych kilka wyrazów, jako podziękę za poniesione trudy i bezsenne przy łożu dziecięcia spędzone noce, bo Twojej tylko wiedzy i Twemu staraniu ocalenie naszego dziecka zawdzięczamy.

Ottynia, 26. marca 1884.

Gabryela i Jan Karol Bartl.

Dla cierpiących na gośćciec.

Do p. Franciszka Jana Kwizdy, c. k. liweranta nadwornego i aptekarza obwodowego w Korneuburgu.

Trapiona przez lat kilka przez bardzo ciężkie choroby, stałam się wreszcie prawie tylko cieniem. Głównie zrujnowany był mój system nerwowy.

Po bezskutecznem używaniu kilku środków celem podźwignięcia ciała jęłam się zimnych nacierań, które robiłam przez ¹/₂ roku, również bez skutku, aż wreszcie zaleciła mi jedna z przyjaciółek mięszać pański sławny płyn gośćcowy z wodą do nacierania. Posłuchałam tej rady (przed 3 miesiącami) i nie żałowałam tego. Nie jestem już więcej tak tkliwą na przeciągi jak dawniej, i czuję się w wysokim stopniu silniejszą.

Z uszanowaniem Marja Tils, małżonka c. k. majora.

Hetzendorf p. Wiedniem, 30. czerwca 1883.

Składy wymienione są w anonsie „płyn gośćcowy Kwizdy" w numerze dzisiejszym.

Księgarnia K. Łukaszewicza we Lwowie, dołącza do dzisiejszego numeru prospekt na „Ognisko domowe", czasopismo illustrowane dla abonentów miejscowych i zamiejscowych.

Guwerner

do dzieci początkowych aż do szkół realnych, wykształcony w polskim i niemieckim języku, kaligrafii i rysunkach — dalej w gimnastyce, szermierce, pływaniu, w końcu jako **agronom** mogący się dać użyć w wolnych godzinach i do gospodarstwa, — poszukuje na wieś w obywatelskim domu pod miernemi warunkami umieszczenia.

Bliższe warunki pod adresą **Lityński** poste restante Czerniowce Bukowina.

Musztarda estragonowa

w opakowaniu patentowem

Wiktor Schmidt & Synowie

specjalność wiedeńska

najlepszy gatunek krajowy 1/8, 1/4, 1/2 kilogramowe słoiki, prawdziwe jedynie z firmą i marką ochronną dostać można we wszystkich kramach, oraz w handlach korzennych i delikatesów.

Wyszedł w Warszawie z druku i jest do nabycia w księgarniach zeszyt III. dzieła pod tytułem:

Najlepsza Metoda

do nauczenia się języka niemieckiego w **3ch miesiącach bez nauczyciela**, przez **P. Reussnera.** Cena całego dzieła 3 złr. 40 cnt. (pocztą 3 złr. 80 cnt.) Oddzielnie kurs niższy 80 cnt., kurs wyższy złz. 2·60

Metoda angielska tegoż autora 1 złr.

Skład główny w księgarni pp. GEBETHNERA i WOLFFA w Warszawie i Krakowie; tudzież w księgarni **H. ALTENBERGA (F. H. Richtera) we Lwowie.** 1294 3—6

Żaden środek przeciwko **kaszlowi, chrypce, zaflegmieniu, katarom** itd., nie okazał się dotąd tak wybornym, jak preparowane z **babki** (Spitzwegerichpflanze) i dla szybkiego skutku wszędzie wielce cenione.

Cukierki z babki

(Spitzwegerich-Bonbons)

Wiktora Schmidta i Synów

we Wiedniu.

Prawdziwe tylko w aptekach i w handlach Karola Ballabana i St. Markiewicza we Lwowie i na składach.

WINA

z najsławniejszych piwnic

węgierskie, austrjackie, reńskie, francuskie i szampany

a mianowicie:

Zieleniaki dobre stołowe

po 80 ct. zł. 1, i zł. 1·20 flaszka.

Maszlacze i tokayskie

po złr. 1·40, 1·60, 2 do 5 złr. flaszka.

Białe bordeaux

po zł. 2, 2·50. zł. 3 i zł. 3·50 flaszka.

Czerwone bordeaux

po zł. 1·50, zł. 2, 2·40 do zł. 5 flaszka.

Samos Cypryjskie znakomite

po zł. 1·80 flaszka.

Szampańskie

po zł. 3, zł. 5 do zł. 5·75

poleca handel 1003 8—0

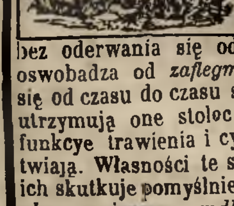
ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Thé Purgatif de Chambard

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE

Pana **CHAMBARD** w Paryżu



W skład których wchodzą wyłącznie rośliny i kwiaty, stanowią środek przeczyszczający, najprzyjemniejszy i najtańszy. Osoby, bez różnicy płci i wieku, mogą go zażywać bez oderwania się od zajęć. Użycie ich oswobadza od *zaflegmienia, żółci*, które się od czasu do czasu skupiają w żołądku; utrzymują one stolec wolny, podniecają funkcye trawienia i cyrkulacyę krwi ułatwiają. Własności te sprawiają, że użycie ich skutkuje pomyślnie przeciw: *zawrotom głowy, migrenom, mdłościom, biciu serca, niestrawnościom, zatwardzeniom i wszelkim dolegliwościom, pochodzącym z zaflegmienia kiszek lub żołądka.*

We LWOWIE w aptekach: pp. K. MIKOLASCHA, NAHLIKA I KRZYŻANOWSKIEGO etc.

Na Post!

Bryndza tłusta	1/2 kil.		—·40
Ser Ementalski	„	„	—·80
„ Cieszyński	„	„	—·48
„ Romadour	„	„	—·65
„ Limburski	„	„	—·70
„ Rocquefort	„	„	1·50
„ Imperial cegiełka	„	„	—·28
Łosoś wędzony z Renu	„	„	2·50
Śledzie wędzone ogromne	sztuka		—·20
„ Marynowane	„		—·12
„ Ostsee delikatne	„		—·10
„ Holenderskie	para		—·15
Minogi	sztuka		—·15
Łosoś marynowany	1/2 kil.		2·—
Węgorz marynowany	„	„	1·20
Raki w puszkach			1·30
Sardynki francuskie puszka po 28, 32, 45, 50, 70, 80, 1 złr. 2·25 i 2·50.			
Kawior Astrachański	1/2 kil.		4·50
„ Hamburski	„	„	2·20

i wiele innych artykułów

poleca w najlepszych gatunkach a cenach najtańszych

handel towarów korzennych i delikatesów

ST. WOJCIECHOWSKIEGO

LWÓW

Róg ul. Akademickiej i Chorążczyzny l. 6. 1368 7—0

REALNOŚĆ

na sprzedaż w Rawie, składająca się z domu murowanego o czterech pokojach, dużej sali, kuchni i piwnicy.

Przy tejże znajduje się dom nowy drewniany o 1 pokoju, stajni i wozowni, oraz morg ogrodu.

Bliższa wiadomość może być każdego czasu w biurze Wydziału powiatowego udzieloną. 1464 2—3

PUBLICZNE UWIADOMIENIE

dla wszystkich mieszkańców Austro-Węgier.

Wskutek olbrzymiego współudziału ze strony PT. publiczności w wyprzedaży ogłoszonej przez poprzednie inseraty, wielki skład towarów spadku istniejącego od 121 lat domu handlowego **Jana Karola Kunza & Schmidt**, zmniejszył się o 1/2 i spadkobiercy postanowili na ostatniem posiedzeniu prowadzić dalej wyprzedaż jeszcze **tylko przez cztery tygodnie.** Kto więc chce kupić świetny towar prawie za darmo, niech się spieszy z zamówieniem. Każdy niekonweniujący towar bierze się napowrót i bywa wymieniany, wskutek czego zamówienia nie są ryzykujące.

Ceny i katalog towarów. 1384 3—3

Koszule damskie z najdelikatniejszego szyfonu angielskiego i prawdziwemi szwajcarskiemi wstawkami haftowanemi, prawdziwy haft artystyczny, sztuka złr. 1·50, tuzin złr. 16·50. Takież same z najdelikatniejszego, prawdziwego szyfonu Schrolla najdelikatniej wykonane sztuka złr. 1.70, tuzin złr. 17·70.

Damskie kaftaniki nocne, w tymże samym gatunku, bardzo długie i w całej długości elegancko ubrane wstawkami haftów szwajcarskich, przepyszne dla każdej damy, sztuka złr. 1·50, tuzin złr. 16·50. Takież same z najdelikatniejszego szyfonu Schrolla, elegancko wykonane, sztuka złr. 1·70, tuzin złr. 17·70.

Spodnice z najdelikatniejszego szarego płótna lnianego, z najdelikatniejszą prawdziwie farbowaną bordiurą i wolantami, bardzo delikatne w najlepszym gatunku sztuka złr. 1·55, tuzin złr. 17·50, II. gatunek sztuka złr. 1 45, tuzin złr. 16, III. gatunek, sztuka złr. 1·25, tuzin złr. 14.

Suknie damskie, z najdelikatniejszego kretonu, z prawdziwemi haftami i 2 wolantami, sztuka złr. 1·55, tuzin złr. 17·50. Też same suknie, we wszystkich kolorach, jako to brunatnym, niebieskim, bordeaux, złotem tkane i z prawdziwemi listkami z aksamitu, wielce delikatne sztuka złr. 1·75.

Białe spodnice, z najdelikatniejszego szyfonu angielskiego, ze wstawkami z prawdziwych haftów szwajcarskich, wolantami i plisami. I. gat. złr. 2·75, II. gat. złr. 2·10, III. złr. 1·55.

Majtki damskie z najdelikatniejszego angielskiego szyfonu, z najdelikatniejszemi szwajcarskiemi haftami, I. gat. sztuka złr. 1·50, tuzin złr. 16·50, II. gat. sztuka złr. 1·30, tuzin złr. 14.

Koszule męzkie z najdelikatniejszego szyfonu angielskiego, z poczwórnym półkoszulkiem, gładkie lub haftowane, dowolnej szerokości szyi, sztuka złr. 1·50, tuzin złr. 16·50. Takież same z najdelikatniejszego szyfonu Schrolla a la france, sztuka złr. 1·70, tuzin złr. 18·80 i sztuka złr. 2, tuzin złr. 22·50.

Garnitury stołowe przetkane wzorami w kwiaty, składające się z obrusa i 12 serwet, tylko złr. 2·85. Takież same najdelikatniejszej francuskiej roboty, obfite w frendzle, na 12 osób, garnitur złr. 3·45. Garnitury z najdelikatniejszego adamaszku, w kwieciste wzory, składające się z obrusa na 12 osób i 12 wielkich serwet, bardzo delikatne, garnitur tylko złr. 5·60.

Tureckie ręczniki, zupełnie gotowe, każda sztuka osobno, z czerwonemi bordurami, długiemi frędzlami, delikatnie pikowane, przepyszne, tuzin złr. 3·75, w najlepszym gatunku, tuzin złr. 4·70.

Damskie chustki wierzchnie, do zapinania, z najdelikatniejszej wełny berlińskiej, z długiemi frenzlami, w kolorach najwspanialszych i najmodniejszych, jako to w szkockich, tureckich, siwe, niebieskie, białe, czarne, w kwadraciki, czerwone, brunatne itp., sztuka złr. 1·20, tuzin złr. 12·50.

Pledy podróżne, niezmiernie duże i grube, z najlepszego i najcięższego sukna, w eleganckich wzorach angielskich, brunatne, siwe, włochate z ciężkiemi grubemi frędzlami, mogące służyć dla swej niezmiernej długości jako ubranie, kołdra, szal damski a nawet po 20 latach dające się przerobić na dwa bardzo eleganckie garnitury, przy takim pledzie zbyteczne są zarzutki, płaszcze od deszczu, paltoty. W pierwszym gatunku złr. 5·50, w drugim tylko złr. 4·50.

Płótno domowe, 30 łokci, najcięższe, fabrykat nadający się bardzo do użytku w domu 3/4 szeroki złr. 7·50, 5/4 szer. złr. 5·50 za sztukę. Ceny wełny szybko idą w górę, płótno będzie kosztowało wkrótce podwójnie, więc należy wcześnie zamawiać.

Jedwabne chustki do nosa, z najcięższego jedwabiu lugduńskiego we wszystkich kolorach, każda sztuka innej barwy, tuzin złr. 3·50.

Garnitury gobelinów, składające się z dwóch najdelikatniejszych kołder i obrusa, z kutasami jedwabnemi, w najrozmaitszych kolorach, garnitur kosztuje, tj. 3 sztuki razem w pierwszym gatunku złr. 8·40, w drugim złr. 7·50.

Garnitury gobel. Austria, z najdelikatniejszej wełny, przepyszne, bardzo efektowne, i najnowszym sposobem robione, wszystkie 3 sztuki razem tylko złr. 16.

Prześcieradła z dobrego ciężkiego płótna, całkiem bez szwu, na największe łóżko 9/4 szer., sztuka złr. 1·60, tuzin złr. 19; 8/4 sztuka złr. 1·35, tuzin złr. 15.

Firanki z juty, najlepszy i najdelikatniejszy fabrykat, w najcięższym gatunku, ciemne lub jasne, w najwytworniejsze, perskie, tureckie i indyjskie wzory z bogatemi i długiemi frenzlami 3 met. 30 ctm. dług. na okno, tj. para w pierwszym gatunku złr. 4·50, w drugim złr. 3·85.

Odbiorcy najmniej za złr. 20, otrzymują remunerację, a więc gratis wspaniały pierścień złoty 6 karat. z turkusami i perłami, pięknie grawowany, bardzo elegancki.

Zlecenia tylko za gotówkę lub pobraniem pocztowem adresować należy do:

Allgemeine oesterreich. ungarische Confections und Waarenhaus

J. H. Rabinowicz

Wien, Leopoldstadt Schiffamtsgasse 20.

SKŁAD MIEDZI

przeszło 100 lat pod firmą **J. M. SCHÜTZ we Lwowie** istniejący, a obecnie pod firmą

J. M. SCHÜTZ Następcy

dalej prowadzony, poleca **gorzelniom, browarom** i innym fabrykom

kutą i walcowaną miedź,

a mianowicie: **talerze, szalki, deńki, blachy i t. d.** najlepszego gatunku i po najumiarkowańszych cenach.

Również poleca firma swój skład **mosiądzu, cyny, ołowiu i szlagelotu**, najlepszego gatunku i zwraca uwagę P. T. Publiczności, iż przyjmuje starą miedź, jakoteż inne metale bądź w zamian bądź za gotówkę wedle cen targowych.

Zamówienia adresować należy: **J. M. Schütz następcy** we Lwowie. Skład znajduje się przy ulicy Wekslarskiej l. 34. 1405 6—10

NOWE ŁAZIENKI „DIANY“

we Lwowie

przy ulicy Słowackiego liczba 2.

Ceny kąpieli:

Wanna porcelanowa z tuszem i bielizną	1 złr.	— ct.
„ marmurowa „ „	— „	90 „
„ cynkowa „ „	— „	55 „
„ metalowa „ „	— „	40 „

Otwarte od 6. rano do 10. wieczór.

Kąpiele słodowe, żelazne, siarczane, mydlane, tudzież hydropatyczne sporządza się na żądanie. 1008 39—0

Również dostarcza się kąpiel do domu.

Do abonamentu na 10 kąpieli dodaje się dwa bilety wolne.

Wny Med. Dr. Wenanty Piasecki,

ordynuje codziennie od godziny 5. do 6. po południu.

Upoważniona filia Dyrekcji

Zdrojowisk Galicyjskich i Czeskich,

reprezentowana przez dom handlowy **J. Wentzel w Krakowie,** podaje do wiadomości stron interesowanych, że **w roku bieżącym 1884,** objęła od Dyrekcji Zakładu Zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu, wyłączną sprzedaż na własny rachunek **wód mineralnych Iwonickich i przetworów z tychże,** wszelkie więc zamówienia zechcą strony interesowane wprost do firmy **J. Wentzl w Krakowie** adresować.

W Krakowie dnia 26. marca 1884 roku. 487 1—10

Główny skład nasion i roślin

J. STACHIEWICZA we Lwowie

poleca 1362 9—10

Nasienie TYMOTKI czystą (bez kanianki)

pierwszej jakości 100 kilogr. po 34 złr.

Nasienie koniczyny czerwonej (bez kanianki)

100 kilogr. po 65 złr.,

oraz nasiona jarzyn, kwiatów, traw i roślin pastewnych, lucerny oryginalnej francuskiej i wiele innych nasion w zakres tego handlu wchodzących w wypróbowanych i niezawodnych gatunkach po **najniższej cenie.**

Cenniki nasion na rok 1884 na żądanie odwrotną pocztą franko.

Dziewiętnasty rok wydawnictwa.

BLUSZCZ

najobszerniejsze, najużyteczniejsze i temsamem najtańsze

Pismo tygodniowe illustrowane dla kobiet,

wychodzić będzie w przyszłym **kwartale pod dotychczasową Redakcją** i pod kierunkiem literackim 1477 1—2

zaszczytnie znanej w literaturze naszej

Pni MARJI ILNICKIEJ.

PP. Chodźkiewicz Wład., Dubiecki Marjan, El...y, Gawalewicz M., Hajota, Jelinek, J. I. Kraszewski, Krzemiński Stan., Łagowski F., Nowicki, Reichman Bron., Sewer, Stattler Julian, Szczepański Alfred, Wernic, Zawadzki Władysław.

stale raczą zasilać BLUSZCZ swemi utworami literackiemi.

Przy tem piśmie wychodzący **Dodatek** zawiera:

Mody paryzkie wzory robót oraz kroje z najlepszego pisma paryzkiego **MODE ILLUSTRÉE** które jednocześnie **i li tylko w Bluszczu** ze wszystkich pism polskich są podawane.

Artykuły o gospodarstwie miejskiem i wiejskiem oraz **Sekreta i przepisy gospodarskie** wypróbowane i dokładnie opisane przez doświadczoną Autorkę książki **p. t. 365 Obiadów.**

W Bluszczu wychodzą obecnie powieści:

KTÓŚ, powieść przez **J. I. Kraszewskiego.**

Widmo szczęścia, przez **E. Braddon**, przekład z angielsk.

PRENUMERATA WYNOSI:

WE LWOWIE: Kwartalnie . . . . złr. 3.—.

POCZTĄ: Kwartalnie . . złr. 3 cnt. 80.

MICHAŁ GLÜCKSBERG, Wydawca, w Warszawie.

J. REIF, specjalista, w WIEDNIU,

Margarethenstrasse 7, im Bazar, 1089 11—26

Gumowe i rybie pęcherzyki, tylko prawdziwe paryskie tuzin 1, 2, 3, 4; najdelik. 5 złr.

Najdelikatniejsze paryskie gąbki przezornośei tuzin 2—3 i 4 złr.

Suspenzorja po 1, 1·50, 2 i 3 złr.

Zresztą także wszystkie inne specjalności dla celów zdrowotnych.

Fabryka świec woskowych

FRANCISZKA SCHUBUTHA i SYNA

we Lwowie

poleca

nagrodzoną srebrnemi medalami zasługi,

z istniejących dotąd najpiękniejszą i najtrwalszą

MASĘ

do zapuszczania podłogi

w pięciu kolorach

Nr. 0 biała. — Nr. 1 jasno-żółta. — Nr. 2 jasionowa. — Nr. 3 orzechowa. — Nr. 4 machoniowa.

Pudełko wystarczające na wielki pokój z dołączeniem sposobu użycia kosztuje 1 złr.

Do nabycia w handlach:

We Wiedniu, w Pradze i Bernie. W Krakowie: J. Fischer, M. Jawornicki, Fr. Lenert, K. Okoń, A. Suski; **w Brzozowie:** A. Mariniowa i Spł.; **w Bochni:** J. Michnik; **w Brzesku:** J. M. Cellnik; **w Brodach:** W. Adamowicz; **w Brzeżanach:** E. Moerl; **w Czerniowcach:** J. Schuirch; **w Jaśle:** G. Steinhaus i Syn, M. Weissenfeld; **w Czortkowie:** M. Brenholz; **w Jarosławiu:** K. Zabłotny; **w Kałuszu:** J. Korytowski; **w Nowym Sączu:** K. Miller, F. Garan; **w Przemyślu:** M. Kozłowski, M. Krug, E. Machalski; **w Przeworsku:** S. Rejmański; **w Podwołoczyskach:** G. Morawetz; **w Rzeszowie:** Schaitter i Spł. E. Neugebauer; **w Rohatynie:** F. Marx; **w Sanoku:** R. Barth, J. Rynczarski; **w Stanisławowie:** W. Waldek, Ch. Meisels, T. Szawiński; **w Samborze:** B. Żuławski; **w Sokalu:** A. W. Grot; **w Tarnowie:** F. Leszczyński, Mildner i Spł.; **w Tarnopolu:** E. Frantz; **w Zaleszczykach:** L. Schiller i Syn, H. Sanocki; **w Sereole:** J. Dempniak.

Uwaga. W ostatnich czasach namnożyło się mnóstwo lichych naśladownictw naszej masy do podłogi, które są w cenie wprawdzie niższej, lecz też i zupełnie nie do użycia; przestrzegamy więc przed zakupnem takowej. 1480 1—2

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Już ukończonym został druk dzieła

ks. Piotra Skargi

ŻYWOTY ŚWIĘTYCH

Starego i Nowego Zakonu.

Na każdy dzień przez cały rok

w 2 dużych tomach in 4o str. 612 i 632.

Wydanie dwudzieste piąte, zawierające **dokładny tekst według pierwowzoru, bez żadnych opuszczeń i dodatku.**

Cena za całe dzieło ustanowiona tylko 5 złr.

W ładnej oprawie w płótno angielskie ze złoconemi wycinkami. 7 złr. 1260 5—6

Zamówienia adresować należy do:

KSIĘGARNI POLSKIEJ

we Lwowie.

Rządca

kawaler, w sile wieku, z wszelkiemi gałęziami gospodarstwa obznajomiony, posiadający chlubne świadectwa, życzy sobie zmienić zaraz dotychczasową posadę.

Laskawe zgłoszenia pod adresem **85 X.** Administracja „Kurjera Lwowskiego“ Lwów. 1485 1—3

Nasienie Tymotki

100 kilo po 26 do 28 złr. **Koniczyny szwedzkiej** 100 kilo po złr. 1·20. **Koniczyny czerwonej Podolskiej** 100 kilo po 50 do 70 złr., zbywa handel nasion gospodarczych 1454 2—5

W. Döllera, w Kołomyi.

GOŹDZIKI

wazonkowe albo ogrodowe

w pięknych najrozmaitszych kolorach

100 sztuk z nazwiskami	złr.	14·—
50 „ „	„	7·50
25 „ „	„	4·—

bez nazwisk na 100 sztukach o 2 złr. taniej.

JÓZEF WALTER

1436 2—2 **Klattau w Czechach.**

Nowo urządzony

HANDEL HERBATY

EDM. F. RIEDLA

we Lwowie

plac Marjacki liczba 10.

1031 7—0 poleca

WYSIEWKI

najlepszych herbat

po złr. 1·30 i 1·60 za pół kilo.

„Tutki cygaretowe“

z najlepszego papieru cygaretowego francuskiego (Panama, Persan, Mais, Abadie, Armenien, Ananas, Le Houblon itp.) wyrabia od kilku lat istniejąca fabryka

JÓZEFY PTASZYŃSKIEJ

przy ulicy Halickiej l. 5, I. piętro, (w podwórzu).

Cena tutek **z kartonami:** Nr. 1, 2, 3 i 4, za 1000 sztuk od złr. 1·10 do 1·40 w najlepszym gatunku (kartuszowe) od złr. 1·50 do 1·80. Te same złocone lub czarno litografowane o 20 ct. wyżej za 1000 sztuk. **Tutki bez kartonów:** Nr. 1, 2, 3 i 4 za 1000 sztuk od 70 cnt. do 1 złr.— Pudełka na 100 sztuk cygar 5 cnt.— **Maszynki** do robienia cygaretek są na składzie. — Zamówienia wysyłają się jak najspieszniej.

Adres: **Józefa Ptaszyńska l. 5 ul. Halicka,** I. piętro w podwórzu.

A. MANKOWSKI

właściciel handlu towarów kolonialnych, herbaty, win i delikatesów, które w najlepszej jakości i po najtańszych cenach sprzedaje, uwiadamia, że nadeszły

szynki westfalskie.

Realność piątrowa

z oficyną i ogródkiem

do sprzedania.

Chorążczyzna l. 24 1/4.

Wiadomość na miejscu.

Soeben erschien 11. Auflage

Die geschwächte

Manneskraft,

deren Ursachen und Heilung.

Dargestellt von Dr. BISENZ.

Preis 2 fl.

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für 1011 32—0

Geschlechts-Krankheiten

von

MED. DR. BISENZ,

Mitglied der med. Facultät,

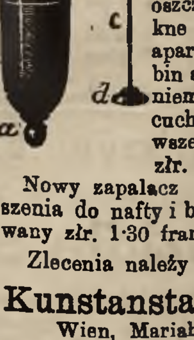
Wien, Stadt, Gonzagagasse 7

(Rudolfsplatz), Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.

Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden Medicamente besorgt. **Dr. Bisenz** wurde durch die Ernennung zum Universitäts-Professor h. ausgezeichnet.

Najnowszy i najlepszy

aparat wiecznego światła



uprzywilejowany, wprowadzony obowiązkowo we Francji i w Niemczech. Czas trwania światła 6—18 dni bez przerwy, wielka oszczędność, czyste i piękne światło. Kompletny aparat czerwonego jak rubin szkła, wraz z pierścieniem do zawieszania i łańcuchem, także gnoty z wszelkiemi przyrządami 4 złr. franco.

Nowy zapalacz świec i przyrząd do gaszenia do nafty i benzyny, ogólnie aprobowany złr. 1·30 franco. 1287 7—9

Zlecenia należy adresować do

Kunstanstalt St. Lucas

Wien, Mariahilferstrasse 16.

Pierwsza spółka samoistnych krawców lwowskich

ulica Hetmańska l. 10 we Lwowie,



poleca nowo otworzony Magazyn gotowych sukien męzkich w wielkim wyborze, również wielki wybór ubiorków dla dzieci.

Celem spółki jest, ażeby wyrobem naszym własnym, jak najtańszym i dobrym, usłużyć Szanownym odbiorcom.

Nie liczymy na wielkie zyski przy pojedyńczej drobnej sprzedaży, tylko na obrót jak największy, a tem samem chcemy tamę położyć napływowi nie krajowych lichych produktów.

Ceny gotowych sukień są następujące:

Garnitur na teraźniejszą porę	złr.	15, 17, 19, 22, 24.
Żakiety z kamizelką z kamgarnu	„	18, 20, 22, 26.
Paletoty letnie	„	12, 14, 16, 18, 20.
Surduty salonowe i fraki	„	18, 20, 22, 26.
Haweloki do podróży	„	15, 16, 18, 20.

Wszelkie zamówienia na miarę będą wykonane po tych samych cenach, jak wskazują gotowe suknie.

Otwierając tę pierwszą spółkę samoistnych krawców lwowskich, podejmujemy zadanie uczciwej taniej obsługi Szanownej Publiczności, o czem każdy zwidzający magazyn nasz przy ulicy Hetmańskiej l. 10 we Lwowie może się przekonać.

1292 6—0 *Zarząd Pierwszej spółki krawców lwowskich.*

WORKI

na cukier trzcinowy, zboże, cement, guano i t. d. Od 16 1/2 fen. Oferty do **Hermana Gustawa Schwabe w Hamburgu.** Są zawsze kupcy na stare worki. Poszukuje się ajentów do sprzedaży. 1451 1—?

---

65 sztuk tylko po złr. 8·50 ct.

Całe sztućce z srebra Brytania

ze stemplem patent. fabryki

Niezbędne dla każdej rodziny.

Prawdziwie angielski, niespożyty, patentowany **serwis stołowy i deserowy** z masywnego ciężkiego **srebra Brytania**, które prawie na równi postawione być może z prawdziwem srebrem, za którego białość nawet na 25 lat wystawioną być może pisemna gwarancja. Garnitur ten kosztował wprzódy z górą **30 złr.**, a obecnie sprzedawany jest za małą cząstkę **realnej wartości.** 1151 1—6

Cały garnitur składa się z:

6 sztuk nożów	z srebra	Brytania	2·25	złr.
6 sztuk ciężkich widelców	„	„	1·20	„
6 sztuk masywnych łyżek	„	„	1·20	„
6 sztuk najdelikatniejszych podstawek pod noże	„	„	1·—	„
1 sztuki masywnej chochli do zupy	„	„	1·10	„
6 sztuk masywnych łyżeczek do kawy	„	„	0·70	„
1 sztuki chochelki do mleka	„	„	0·60	„
6 sztuk nożów deserowych i dla dzieci	„	„	2·—	„
6 sztuk ciężkich widelców deserowych	„	„	1·—	„
6 sztuk łyżek deserowych	„	„	1·—	„
6 sztuk pięknych puharków do jaj	„	„	1·20	„
6 sztuk delikatnych łyżeczek do jaj	„	„	0·60	„
1 sztuka pieprzniczka	„	„	0·30	„
1 sztuka piękna solniczka	„	„	0·25	„
1 sztuka ładna 30 cmt. długa taca	„	„	0·60	„
65 sztuk			15·—	złr.

Wszystkie owe 65 sztuk zaopatrzone w powyższy stempel kosztują:

tylko złr. 8·50

Przedmioty te rozsyłane bywają także po wymienionych cenach także pojedynczo, ale ten kto zamówi wszystkie 65 sztuk otrzyma je zamiast za 15 złr.

tylko za 8 złr. 50 ct.

Proszek do czyszczenia srebra Brytania, pudełko 15 ct.

Przestroga! Srebro Brytania należy tylko wtedy uważać za prawdziwe, gdy zaopatrzone jest powyższą marką ochronną.

Zamówienia wykonywają się tylko za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem i należy je adresować:

Bertha Zucker's Britanniasilber-Hauptdepot,

Wien, II., Pfeffergasse Nr. 1.

Komu by garnitur nie konwenjował, temu zwrócone zostaną pieniądze, co dowodem jest uczciwość przedsiębiorstwa.

Illustrowany cennik gratis.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.